Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 18, tel. 28-80 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 18, tel. 28-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45—70 zł., za tekstem od 35—45 zł.

Nr 74 PONIEDZIAŁEK, 14 LIPCA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Główna troska Waszyngtonu

40% KREDYTÓW „POMOCY EUROPIE"

przewiduje się na odbudowę Niemiec

300 mil. dol. na modernizację kopalń Ruhry

BERLIN (API). — Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech gen. Clay oświadczył, iż St. Zjednoczone i Anglia rozważają możliwość udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości 300 milionów dolarów, która byłaby użyta na odbudowę i modernizację kopalni węgla w Zagłębiu Ruhry.

Gen. Clay dodał przy tym, że zwiększenie produkcji węgla w kopalniach Ruhry jest niezbędne dla uzdrowienia gospodarki zachodnich Niemiec.

LONDYN (SAP). — „Daily Worker", omawiając narady USA i W. Brytanii w sprawie Zagłębia Ruhry, pisze:

„Podczas gdy różne narody spotkają się w Paryżu, by dyskutować nad planem Marshalla, realne decyzje zapadną w Waszyngtonie. St. Zjednoczone zadecydowały już, że dolary, przeznaczone dla Europy zachodniej, będą oddane ośrodkom przemysłowym Ruhry.

WASZYNGTON (PAP). — W kołach rządowych określają rozmowy brytyjsko-amerykańskie w sprawie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry jako ważne uzupełnienie konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla.

Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech gen. Lucius Clay prawdopodobnie przybędzie do Waszyngtonu w końcu lipca wraz z przedstawicielami brytyjskich władz okupacyjnych.

3.200 milionów dla Niemiec...

NOWY JORK (PAP). — Poświęcony sprawom międzynarodowym tygodnik **„World Report"** obliczył, ile musi kosztować St. Zjednoczone realizacja planu Marshalla w odniesieniu do krajów zachodnio-europejskich. Obliczenie to jest bardzo charakterystyczne, ponieważ **czołowe miejsce zajmują w nim Niemcy, jako klucz do odbudowy gospodarczej zachodniej Europy.**

Obliczenia, oparte na statystyce handlu zagranicznego St. Zjednoczonych i na produkcji krajów zachodnio-europejskich, wskazują, że pomoc amerykańska na przestrzeni 4 lat nie powinna przekroczyć 8 miliardów dolarów. **Niemcy będą potrzebowały około 40 proc. całej pomocy amerykańskiej,** czyli 3.200 milionów dolarów, z czego przeszło połowę w 1948 r. Niemcy będą potrzebowały 1.700 milionów dolarów w 1948 r., miliard w 1949 r. i 500 milionów dolarów w 1950 r.

„World Report" podkreśla, że tak wielka pomoc dla Niemiec usprawiedliwiona jest tym, iż odbudowa Niemiec wpłynie korzystnie na gospodarkę całego kontynentu europejskiego.

Oświadczenie prezydenta Banku Międzynarodowego

LONDYN (PAP). — **„Times"** przedstawiając zagadnienie konferencji paryskiej, podaje, że w naradach wezmą udział rzeczoznawcy z 3 stref zachodnich Niemiec.

W kołach francuskich spodziewają się, że problem przyszłości Niemiec nie będzie brany pod uwagę.

Inne państwa jednak, z W. Brytanią na czele, wychodzą z założenia, że trudno opracować program odbudowy Europy bez uwzględnienia potencjalnych możliwości produkcyjnych Zagłębia Ruhry.

„Times" podkreśla, że władze amerykańskie w planie swym uwzględniają szeroko odbudowę Niemiec.

Komentując wiadomość, że Bank Międzynarodowy przyzna Niemcom pożyczkę w wysokości 300 milionów dolarów na odbudowę kopalni węgla w Zagłębiu Ruhry i na ich modernizację, „Times" pisze, że prezydent Banku Międzynarodowego, John Mac Cloy, oświadczył niedawno w Waszyngtonie, iż Bank Międzynarodowy „rad będzie okazać pomoc Niemcom, jeśli będzie mógł to uczynić". Pożyczka dla Niemiec miałaby być zagwarantowana przez kilka krajów, graniczących z Zagłębiem Ruhry.

W kołach londyńskich podaje się, że ambasador amerykański w Londynie Douglas podkreślił, iż przy rozpatrywaniu problemu niemieckiego należy odrzucić względy polityczne i kierować się jedynie argumentami gospodarczymi.

Dzieci czekają na łabędzie

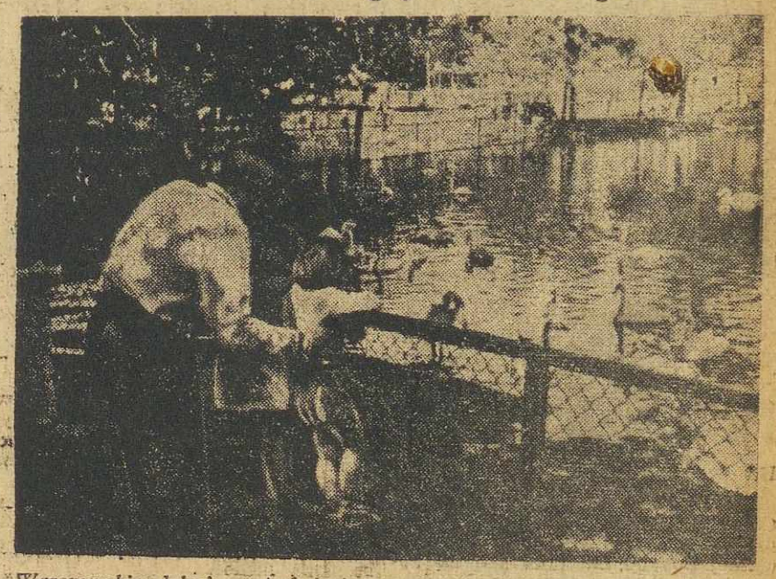

Warszawskie dzieci z ulęsknieniem czekają na dzień, kiedy po stawie Łazienkowskim znów pływać będą łabędzie.

Jak podobny jest widoczny na zdjęciu staw z łabędziami w ZOO moskiewskim do dawnego stawu Łazienkowskiego, niestety dziś jeszcze martwego.

Albo remont—

albo zwrot domu

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się specjalna międzyministerialna konferencja w sprawie odbudowy domów w Warszawie, nadających się jeszcze do remontu. Domów takich przyznanych różnym instytucjom jest w Warszawie według obliczeń BOS jeszcze kilka tysięcy.

Zdecydowano, po przeprowadzeniu kontroli tych wszystkich obiektów, domy, w których nie przystąpiono jeszcze do remontu, odebrać instytucjom, którym je przydzielono i oddać takim, które będą mogły się wywiązać z wziętych na siebie zobowiązań.

Podczas gdy w Paryżu rozpoczęły się obrady

nad planem Marshalla

Senat USA odrzuca proponowaną sumę pożyczek

PARYŻ (PAP). — W sobotę, o godz. 10, rozpoczęły się obrady konferencji paryskiej.

Otwarcia obrad dokonał minister Bidault, po czym zebrani wybrali ministra Bevina na przewodniczącego konferencji. Następnie posiedzenie zostało odroczone do niedzieli godz. 16.

PARYŻ (PAP). — Zagajając obrady min. Bidault zaznaczył, że inicjatorzy konferencji pragnęli, aby w naradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów europejskich. Nawiązując do zastrzeżeń, jakie niektóre kraje wysunęły w związku z konferencją, mówca oświadczył, że — zdaniem delegacji francuskiej — nie można pominąć Niemiec w planie odbudowy Europy.

Mimo nieobecności 9-ciu krajów europejskich, Bidault podkreślił, że, jego zdaniem, uczestnicy konferencji mogą przemawiać i działać w imieniu całej Europy. W końcu mówca wspomniał, że czas zastanowić się nad urzeczywistnieniem paneuropejskiej idei Brianda.

Następnie zabrał głos min. Bevin, poświęcając przemówienie polemice z argumentami krajów, które odmówiły udziału w konferencji. Mówca uważa, iż konferencja nie ma charakteru politycznego, lecz gospodarczy. Organizacja, która zostanie powołana do życia na konferencji, nie będzie — zdaniem mówcy — w działalności swej kolidowała z ONZ.

Bevin wezwał uczestników konferencji, aby działali szybko i zakreślił 3-dniowy termin dla opracowania sprawozdania, które by zawierało wyniki narad.

Min. Bevin zakończył przemówienie oświadczeniem, że kraje europejskie, które odmówiły udziału, będą mogły każdej chwili przystąpić do współpracy z Komitetem powołanym do życia w Paryżu.

Uchwała komisji spraw zagr. Senatu USA

LONDYN (SAP). — Korespondent waszyngtoński „Daily Expressu" pisze, że na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych oświadczono podobno min. Marshallowi, iż nie ma mowy o tym, by pozwolono rządowi USA poświęcić na pomoc Europie w ciągu najbliższych 4—6 lat sumy sięgającej 6 miliardów funtów.

Posiedzenie komisji odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

WASZYNGTON (SAP). — Kierownicy Banku Międzynarodowego studiują w jakim stopniu plan Marshalla sprzeczny jest z zasadą stosowaną dotychczas przez Bank Międzynarodowy w udzielaniu kredytów indywidualnie krajom potrzebującym.

„Rozdane zostały role..."

PARYŻ (API). — Korespondent paryski **Tassa** zamieszcza następujący artykuł w związku z otwarciem Konferencji Paryskiej:

„Rozdane zostały role i rozdzielone miejsca, ku niezadowoleniu inicjatorów, wiele foteli jest pustych.

Brak przede wszystkim Czechosłowacji i Polski, na których zachodnim państwom bardzo zależało. Nie ma i Jugosławii, Rumunii, Finlandii, Węgier i Albanii, mimo usilnych starań wciągnięcia ich do obrad. Bevin nie mógł tego dokonać.

Natomiast przyjęły zaproszenie takie państwa jak: Turcja, Grecja, Irlandia, Islandia, Portugalia. Nikt przecież nie wątpi, że ich rola w odbudowie Europy jest mało ważna. Nikt nie przecenia ich znaczenia pod względem gospodarczym. Państwa te zostały opętane psychozą dolarową i muszą iść drogą wytkniętą przez nią, aż do nieuniknionej katastrofy.

Państwa skandynawskie pamiętają o umowie między Szwecją a Ameryką, niezbyt chlubnej dla Szwecji. Mając to na uwadze wysunęły kilka zastrzeżeń lecz zaproszenia na konferencję przyjęły.

W Paryżu przedstawiciel St. Zjednoczonych odgrywa wielką rolę. Słychać już pogróżki z jego strony, że żadne z państw europejskich nieuczestniczących w obecnej konferencji, nie otrzyma później pomocy od rządu St. Zjednoczonych. Tych kilka realnych słów, amerykańskiego ekonomisty rozwiało miraż o humanitaryźmie i bezinteresowności Stanów, co tak gorliwie podkreślała prasa brytyjska i paryska.

Konferencja Paryska będzie miała jedynie formalne znaczenie i ograniczy się do przyjęcia z góry narzuconych warunków.

400.000 ton zbóż i 200.000 ton bawełny

Czechosłowacko-radziecki układ handlowy

Wyniki wizyty delegacji czeskiej w Moskwie

PRAGA (API). — 12 b. m. w Moskwie i Pradze wydany został komunikat o zawarciu 5-cioletniego układu handlowego między Czechosłowacją i ZSRR. Układ ten został zawarty w czasie wizyty czeskiej misji rządowej w Moskwie.

W ramach układu ZSRR dostarczyć ma Czechosłowacji w przyszłym roku 200.000 ton pszenicy, 200.000 ton zbóż pastewnych, 65.000 nawozów sztucznych, ustalone ilości nasion oleistych, grochu, wełny, konopi, żelaza, rudy manganowej i chromowej oraz 200.000 ton surowej bawełny.

Czechosłowacja ma dostarczyć parowozów, szyn, cukru, obuwia, wyposażenia fabryk obuwia i cukrowni oraz przeprowadzić instalacje stacyj energetycznych.

MOSKWA (PAP). — Czechosłowacki premier Klemens Gottwald złożył oświadczenie przed opuszczeniem Moskwy, w którym stwierdził, że przeprowadzone ostatnio polityczne i gospodarcze rokowania zostały uwieńczone pełnym powodzeniem.

„Sojusz ze Zw. Radzieckim — powiedział premier — jest niezwykle pozytywnym momentem w życiu nowej Czechosłowacji. Wynikiem pobytu delegacji czechosłowackiej w Moskwie jest polityczne wzmocnienie międzynarodowej pozycji Czechosłowacji i zacieśnienie bratnich więzów, łączących narody słowiańskie.

Nowe osiągnięcie współpracy radziecko-czechosłowackiej należy uważać za poważny przyczynek do sprawy pokoju w Europie i rozwiązania jej problemów ekonomicznych".

Powrót delegacji czechosłowackiej do Pragi

PRAGA (PAP). 12 b. m. przed południem powróciła z Moskwy do Pragi czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Gottwaldem na czele. Premier Gottwald wygłosił na lotnisku krótkie przemówienie, podkreślając doniosłość odbytych rokowań, w czasie których czechosłowacka delegacja rządowa raz jeszcze przekonała się, jak olbrzymie znaczenie posiada przyjaźń Zw. Radzieckiego dla republiki czechosłowackiej, **zarówno jeśli chodzi o jej bezpieczeństwo i niepodległość, jak też z uwagi na jej interesy gospodarcze.** „Polityczne i gospodarcze rokowania w Moskwie — powiedział premier Gottwald — są ważnym krokiem naprzód na drodze do pogłębienia i ożywienia naszych stosunków ze Zw. Radzieckim. **Wiele się obecnie mówi o pomocy, mającej na celu rekonstrukcję Europy. Nikt jednak jasno nie powiedział jak sobie tę pomoc i tę rekonstrukcję wyobraża,** myślę, że nasze rokowania moskiewskie są dobrym przykładem współpracy między narodami.

BASTYLIE

158 LAT temu, w skwarny dzień 14 lipca 1789 r. runęła — pod naporem gniewu i pragnienia wolności, jakie niósł w sobie lud Paryża — Bastylia. Runęła ponura twierdza, w której lochach samowładni królowie więzili ofiary swego despotyzmu. Runęła forteca, której działa wymierzone były groźnie w przedmieście św. Antoniego — serce ludowego i rewolucyjnego Paryża.

Zburzenie Bastylii było jednym z licznych i wcale nie najważniejszych epizodów wielkiej burzy społecznej, zwanej Rewolucją Francuską. Ale w oczach narodu francuskiego i całej ludzkości upadek Bastylii wyrósł na symbol. Na symbol upadku zmurszałego systemu feudalnego. Na symbol triumfu nowych sił, które — we Francji i na całym świecie — wywołał wicher Rewolucji Francuskiej.

Epizod z 14 lipca 1789 r. zawarł bowiem w sobie bogatą treść ruchu rewolucyjnego, który wstrząsnął posadami starego ładu społecznego, opartego na przywilejach stanowych. Młode wówczas mieszczaństwo torując miejsce dla siebie, torowało drogę postępowi. I walcząc o prawa dla siebie, walczyło równocześnie o wolność od najeźdźcy, o wyzwolenie spod pańszczyzny chłopa, o ziemię dla chłopa.

Rewolucja Francuska przyniosła ludzkości „deklarację praw człowieka i obywatela". Zwiastowała światu „wolność, równość i braterstwo". Wolność od absolutyzmu królewskiego i ucisku pasożytniczej warstwy szlachecko-obszarniczej. Równość wszystkich obywateli — bez różnicy pochodzenia wyznania czy rasy — wobec prawa. I braterstwo ludzi wolnych i równych.

TE hasła rozbudziły w narodzie francuskim niepodejrzewaną, nieposkromioną energię, która oparła się koalicyjnym „krucjatom" organizowanym przez wszystkie niemal rządy ówczesnej Europy.

Płomienia rewolucji społecznej który wystrzelił tak wysoko we Francji, nie udało się nikomu zdusić ani zlokalizować. W tyglu przemian, które nastąpiły we Francji, stopił się powoli feudalizm całej pozostałej Europy.

Często przedstawiano Rewolucję Francuską jako orgię okrucieństwa i bestialstwa. Mało stosunkowo znany jest fakt, iż liczba ofiar, które pociągnęła za sobą, ustępuje znacznie liczbie ofiar, które padły w ciągu kilku dni tłumienia Komuny Paryskiej (1871). „Poczciwy" Thiers przedstawiciel mieszczaństwa — w ciągu niespełna wieku zdążyło ono już się przekształcić w klasę uciskającą i wsteczną — prześcignął „krwawe potwory" Rewolucji Francuskiej, która zapoczątkowała nową erę w dziejach świata.

A że tkwi w tej Rewolucji jakaś młoda, niespożyta, nie pozwalająca się zasuszyć w muzeach moc — o tym świadczy nienawiść, jaką okazywało jej i okazuje wszelkie wstecznictwo międzynarodowe nie wyłączając Pétain'ów, Laval'ów, Déat'ów, no i naszych rodzimych myślicieli ONR-owskich.

Ta instynktowna nienawiść jest w pełni uzasadniona. Upadek bowiem Bastylii feudalizmu zapoczątkował przyszły upadek innych Bastylii niemniej dotkliwie ciążących na ludzkości. I jeśli nie wszystkie jeszcze Bastylie wszędzie już runęły, to runą nieuchronnie.

* * *

SWOJE tegoroczne święto narodowe lud francuski obchodzi w skomplikowanej sytuacji politycznej. Nieśmiertelny duch Francji z lipca 1789, duch żołnierzy spod Valmy i żołnierzy Ruchu Oporu, duch nieugiętej wolności i sprawiedliwości społecznej — ten duch żyje w masach pracujących Francji 1947 roku.

Wielokrotnie przepowiadano schyłek narodu francuskiego. Ale tak mogą mówić tylko ludzie, którzy nie znają tego narodu. My wierzymy w jego niezwykłą zdolność regeneracji. I w jego nieomylny instynkt wolności.

Tego narodu nie zwiodą żadne manewry, nie zniewolą żadne naciski. Ten naród nie pozwoli się wtłoczyć w żaden „blok zachodni" wymierzony przeciw najcenniejszej wartości „zachodu" — przeciw postępowi.

Ponad chwilowymi trudnościami, ponad sztucznymi przeszkodami naród francuski odnajdzie drogę postępu społecznego — i swoich naturalnych sprzymierzeńców. B. W.

Olimpiada?...

Organizatorzy XXII lekkoatletycznych mistrzostw Polski, odbywających się w Warszawie, na stadionie W.P. w konkurencji panów, nagradzali zwycięzców systemem olimpijskim. Na podium pierwsi 3-ej w biega na 1.500 mtr.: Wilderski, Kwapień i Staniszewski

Syta Ameryka wzywa głodną Europę

do... zaciskania pasa

Zakończenie obrad Międzynarodowej Konferencji Zbożowej

PARYŻ (PAP). W dniu 12 lipca zakończyły się w Paryżu obrady Międz. Konferencji Zbożowej. Uchwalono szereg rezolucji, zalecających jak najoszczędniejszą gospodarkę zbożową w państwach importujących, maksymalne wykorzystanie zapasów miejscowych, powołanie do życia organu kontroli spożycia zboża we wszystkich krajach imoprtujących oraz zmniejszenie przydziałów zboża dla karmienia ziarnem żywego inwentarza.

Inne rezolucje dotyczą przeprowadzenia ścisłej kontroli zbóż pod względem ich użyteczności przemysłowej oraz kontroli magazynów.

Przed zakończeniem obrad odczytano oświadczenie amerykańskiego ministra rolnictwa Andersona, który opuścił Paryż w drodze do Waszyngtonu. W oświadczeniu tym minister stwierdził, że **państwa eksportujące zboże nie będą mogły pokryć całego zapotrzebowania państw europejskich i wezwał, celem osiągnięcia równowagi między podażą a popytem do zmniejszenia do minimum potrzeb** oraz do jak najwydatniejszego wykorzystania zapasów miejscowych.

Przedstawiciel Kanady George Moivor, w związku z oświadczeniem min. Andersona, stwierdził, że **narody świata będą musiały w roku gospodarczym 1947-48 „zacisnąć pasa".**

Pogrzeb gen. Żelligowskiego

LONDYN (PAP). Pogrzeb śp. generała Lucjana Żeligowskiego odbędzie się we wtorek, 15 bm.

Dziś

siódmy rysunek

w konkursie

»Popularne powiedzonka«

Niemcy zdecydowani byli
UNICESTWIĆ NARODY SŁOWIAŃSKIE
Gen. Kudriawcew o wynikach badań zbrodni hitlerowskich

W związku z wykryciem w okolicy Ostrowi Mazowieckiej masowych grobów pomordowanych przez Niemców jeńców radzieckich — do Polski przybyła z ZSRR specjalna komisja do badania zbrodni niemieckich.

Komisja ta wraz ze specjalnie wyłonioną komisją Min. Sprawiedliwości przeprowadziła szczegółowe dochodzenie na miejscu.

Po zakończeniu badań, które nastąpiło w dniu 8 bm., korespondent PAP zwrócił się do przewodniczącego Komisji gen. Kudriawcewa z prośbą o naświetlenie wyników dochodzeń.

„W okresie od 25 czerwca do 8 lipca komisja nasza wraz z komisą polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości i przedstawicielami polskiego społeczeństwa prowadziła szczegółowe badania i dochodzenia w sprawie bestialskiego wymordowania radzieckich jeńców wojennych w okolicy Ostrowi Mazowieckiej.

Stwierdziliśmy — powiedział gen.— iż na wspomnianym terenie istniały 2 obozy jenieckie dla żołnierzy radzieckich w okolicy wsi: Grondy i Komorowo. W niewielkiej od nich odległości we wsi Guty Bujne — dwa olbrzymie rowy przeciwczołgowe stały się wspólną mogiłą wielu żołnierzy i oficerów radzieckich. Przy rozkopywaniu grobów na tym terenie — znaleziono 41 tysięcy zwłok.

Rozkopując z kolei tereny b. obozu pod Komorowem odnaleźliśmy 24 tysiące zwłok byłych jeńców radzieckich. Czaszki ich były podziurawione kulami, lub porozbijane twardymi narzędziami, w wielu wypadkach stwierdziliśmy śmierć z głodu.

Potwierdziły to w całej rozciągłości zeznania ludności.

Jest szczególnie charakterystyczne — mówi gen. Kudriawcew z naciskiem — że Niemcy nie zawahali się przed uczynieniem z obozów jenieckich — miejsc masowych egzekucji i kaźni.

Nadzwyczajna Komisja do Badań zbrodni niemieckich w wyniku swoich badań stwierdza zawsze niezbity fakt, że zbrodniarze hitlerowscy dążyli do swoich celów jednakimi metodami. Metody te, to zorganizowane, do absurdu systematycznie, olbrzymie fabryki śmierci dla całych narodów, niewygodnych reżimowi hitlerowskiemu.

Metody te — to masowe, wielowarstwowe cmentarze, wypełnione niewinnie pomordowanymi.

Nie tylko potworne w swoim okrucieństwie morderstwa, ale grabież dóbr narodowych, unicestwianie wielosetletnich zabytków kultury i sztuki, podcinanie ekonomicznego bytu narodów — oto cele, jakie postawił sobie w stosunku do narodów słowiańskich grabieżczy faszyzm.

A o tym, że metody te były planem, wspólnym dla całej Słowiańszczyzny, mówić nie trzeba — kończy gen. Kudriawcew. — Zbyt wiele jest na to dowodów i zbyt są one tragiczne i wymowne".

Teraz na terenie tych obozów powstanie ogromny, uporządkowany cmentarz, a władze polskie wyraziły chęć wzniesienia na tym cmentarzysku, kryjącym w sobie prochy zamęczonych ludzi — pomników, które będą symbolami pamięci o żołnierzach radzieckich, tragicznie poległych w walce o wolność i niezależność swojej ojczyzny i w walce o oswobodzenie bratnich narodów spod germańskiego buta.

Odznaczenia dla członków radzieckiej komisji

Prezydent Rzeczypospolitej udekorował w Belwederze Złotymi Krzyżami Zasługi przedstawicieli Nadzwyczajnej Radzieckiej Komisji dla badania niemieckich zbrodni wojennych oraz członków Mieszanej Polsko-Radzieckiej Komisji dla badania zbrodni niemieckich: gen. Dymitra Kudriawcewa i prof. Michała Andriejewa. Obaj udekorowani oraz Radosław Karasow i Wiktor Prozorowski przybyli do Polski bezpośrednio po oswobodzeniu Chełma i Lublina i tam rozpoczęli swe prace od zabezpieczenia i zbadania obozu na Majdanku. Pracując na terenie naszego kraju, delegaci radzieccy przyczynili się w wielkim stopniu do ujawnienia rozmiarów zbrodni niemieckich, popełnionych na żołnierzach polskich i radzieckich jak i na ludności cywilnej. Im też zawdzięczać należy odkrycie szeregu nieznanych przedtem miejsc kaźni.

Zasługi odznaczonych podniósł w krótkim przemówieniu Prezydent Rzeczypospolitej. W uroczystości wzięli udział: podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów ob. Józef Berman oraz ambasador ZSRR w Warszawie p. Lebiediew.

Sprawa reglamentacji podręczników szkolnych
na Sejmowej Komisji Oświatowej

W dniu 12 lipca br. obradowała pod przewodnictwem pos. Strzałkowskiego (SD) Sejmowa Komisja Oświatowa.

W sprawie wysokości subwencji na kolonie i półkolonie letnie dla młodzieży szkolnej w woj. poznańskim wyjaśnień udzielił przedstawiciel Ministerstwa Skarbu ob. Barański. Z kolei rozpatrywano memoriał Związku Księgarzy polskich w sprawie rozdziału książek szkolnych. W ożywionej dyskusji m. in. zabierała głos wicemin. Krassowska, uznając projekt zamkniętej sieci rozdziału książek szkolnych za słuszny. Projekt ten na razie obejmuje 3 województwa, w miarę opracowania będzie rozszerzany.

Wicemin. Krassowska podkreśliła, że **dobro szkoły i dziecka szkolnego jest ważniejsze, niż interes księgarzy.** W rezultacie dyskusji Komisja uchwaliła rezolucję, akceptującą wprowadzenie reglamentacji podręczników szkolnych, z tym, że do akcji rozprowadzania książek winny być dopuszczone spółdzielczość i księgarstwo prywatne w miarę rozwoju sieci rozdziału.

Rozpatrywano też sprawę trudności lokalowych szkolnictwa warszawskiego. Przedstawicielka Państwowej Komisji Lokalowej udzieliła wyjaśnień, z których wynika, że na terenie Warszawy z 7 zajętych przez różne instytucje budynków szkolnych tylko dwa zostały zwolnione. Komisja uchwaliła też dezyderat do Rady Państwa w sprawie zaopatrzenia szkół państwowych i samorządowych w opał po cenach reglamentowych.

—Materiały ogniotrwałe—

Produkcja materiałów ogniotrwałych w maju b. r. wyniosła 37 tys. ton wyrobów szamotowych, zaprawy i mieliwa. Materiały ogniotrwałe niezbędne są w hutnictwie przy budowie wielkich pieców. Przed wojną wyroby szamotowe sprowadzaliśmy z zagranicy. Obecnie Ziemie Odzyskane pokrywają większość zapotrzebowań.

ONZ poszukuje kandydata
na gubernatora Triestu

NOWY JORK (PAP). Australia, Polska i Kolumbia powołane zostały przez Radę Bezpieczeństwa do specjalnej komisji, która zajmie się zebraniem informacji o przedstawionych dotychczas przez członków Rady i ew. dalszych kandydatach na stanowisko gubernatora Triestu.

Mimo blisko 4-miesięcznych pertraktacji, żaden z kandydatów przedstawionych Radzie nie uzyskał aprobaty wielkich mocarstw.

Anglicy idą na rękę
Schumacherowi

BERLIN (API). Organ mniejszości duńskiej w południowym Szlezwig „Flensborg Avis" donosi, iż Schumacher wypowiedział się przeciwko plebiscytowi na obszarze południowego Szlezwigu. W plebiscycie tym, miejscowa ludność miałaby zadecydować o przyłączeniu do Danii lub pozostaniu w granicach państwa niemieckiego.

Donoszą także, iż władze angielskie odmówiły Duńczykom, zamieszkałym w południowym Szlezwigu prawa wydawania gazety w języku niemieckim.

Zabraniają uczonym mówić
o .. energii atomowej

LONDYN (API). 17 lipca rozpoczyna się w Londynie międzynarodowy kongres chemii teoretycznej i stosowanej, który zbierze około 2.000 uczonych z całego świata.

Dyrektor brytyjskiego przemysłu chemicznego, Wallace Aker, oświadczył, że z porządku dziennego obrad kongresu skreślone zostały dyskusje na temat energii atomowej. Stało się to, jak zapewnił Aker, na wyraźne żądanie rządów, które są w posiadaniu tajemnicy atomowej.

Upowcy w Słowacji
poddają się

PRAGA (SAP). Z Bratysławy donoszą, że władze bezpieczeństwa zakończyły szeroko zakrojoną akcję likwidacji band ukraińskich banderowców, działających w północno-wschodnich okręgach Słowacji. Wielu banderowców, widząc beznadziejność dalszej walki, oddało się dobrowolnie w ręce władz bezpieczeństwa, składając broń i amunicję.

Rokowania rządu francuskiego ze Związkiem Urzędników
nie dały rezultatów

PARYŻ (PAP). Po długich wahaniach rząd francuski zaproponował ogólną podwyżkę płac w wysokości 21 miliardów franków za drugie półrocze 1947 r. oraz 14 miliardów franków za pierwsze półrocze 1948 roku. Natomiast urzędnicy państwowi domagają się podwyżki w wysokości 25 mil. franków za drugie półrocze rb. oraz około 22 miliardów franków za pierwsze półrocze 1948 r.

Na konferencji prasowej, odbytej w sobotę, premier Ramadier oświadczył, iż rząd doszedł do granic swych możliwości i nie może przekroczyć sumy 21 miliardów zaproponowanej na podwyżkę płac urzędników państwowych.

Premier zapowiedział, że zaapeluje przez radio do urzędników państwowych, by nie wszczynali strajku, gdyż strajk taki będzie śmiertelnym ciosem dla Francji.

W kołach paryskich panuje jednak przekonanie, że strajk wybuchnie, jeśli rząd nie pójdzie na ustępstwa.

PARYŻ (API). Konferencja prem. francuskiego Ramadiera z przedstawicielami związku zawodowego pracowników administracji publicznej i CGT, mająca na celu usunięcie groźby strajku pracowników administracji, zakończyła się całkowitym brakiem porozumienia między obu stronami.

Skazanie członków
nielegalnej organizacji »Młodzież Wszechpolska«

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Stefana Steca, Józefa Nowaka, Edwarda Cwykiela, Ludwika Mierzwy i Feliksa Cholewy, studentów Politechniki Śląskiej w Gliwicach, oskarżonych o działalność antypaństwową. Należeli oni do nielegalnej organizacji młodzieżowej, noszącej nazwę „Młodzież Wszechpolska".

Organizacja ta będąca odłamem nielegalnego Str. Narodowego, działała głównie wśród młodzieży szkolnej i akademickiej.

W wyniku rozprawy główny oskarżony Józef Nowak skazany został na 4 lata więzienia. Oskarżeni: Mierzwa, Cholewa i Stec na 3 i pół roku więzienia.

Japonia stała się już...
»państwem pokojowym i konstruktywnym«
Niezwykłe oświadczenie gen. Mac Arthura

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Tokio, gen. Mac Arthur, dowódca naczelny amerykańskich sił okupacyjnych w Japonii, złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że główne zadania okupacji Japonii zostały już wykonane.

Zdaniem gen. Mac Arthura, Japonia została już w całej pełni rozbrojona i zdemilitaryzowana i w ciągu całego stulecia nie będzie ponoć zdolna do prowadzenia nowoczesnej wojny. Stwierdzając, iż japoński potencjał wojenny został całkowicie zniszczony lub zneutralizowany, **gen. Mac Arthur uważa, iż Japonia pracuje obecnie dla pokojowej i konstruktywnej przyszłości. (!).**

TOKIO (API). Korespondent agencji „United Press" pisze wczoraj w dzienniku „Nippon Times", że pobyt w Japonii Komisji Ekonomiczno-Badawczej Clifforda Strike'a uważany jest zarówno przez amerykańskich jak i japońskich obserwatorów za zapowiedź nowej redukcji płatności reparacyjnych Japonii.

„Rzuca się w oczy — pisze korespondent U.P. — że każde sprawozdanie komisji badawczych proponuje coraz łagodniejsze warunki reparacyjne. W listopadzie 1945 r. przeprowadził badania nad gospodarką Japonii Edwin Pooly. Reparacje, które na podstawie tych badań zaproponował, uznane zostały przez Mac Arthura za zbyt surowe i „nierealne".

W końcu 1946 r. specjalna komisja ekonomiczna Naczelnego Dowództwa Amerykańskich Sił Zbrojnych przeprowadziła ponowne badania, które także jednak nie zadowoliły Mac Arthura.

Ponownie w lutym 1947 r. Komitet Strike'a zajął się japońską ekonomiką i w sprawozdaniu swym zaproponował jeszcze mniejsze reparacje od Japonii.

Japońskie koła finansowe zupełnie otwarcie wyrażają optymizm z powodu wyników działalności komitetu Strike'a, który już w swym pierwszym sprawozdaniu skłaniał się do zasady daleko idącego zmniejszenia japońskich płatności reparacyjnych".

Taktyka „podpalaczy Reichstagu"
Opinia światowa potępia akcję rządu greckiego przeciwko opozycji

LONDYN (PAP). — Grecka demokratyczna agencja prasowa komentując komunikat rządu greckiego jakoby w Atenach aresztowano elementy, które przybyły do stolicy w celu wywołania powstania i dokonania zamachu stanu, stwierdza że ponad 4 tysiące aresztowanych są to stali mieszkańcy Aten i Pireusa. Podczas rewizji znaleziono u nich 2 rewolwery. Nic dziwnego więc — czytamy w komunikacie — że aresztowanych bez przesłuchania deportowano.

Agencja dodaje, że rząd grecki nie tylko nie zwracał się z żadnymi pojednawczymi propozycjami do kierownictwa EAM lecz stale odmawiał wszelkich pertraktacji z opozycją.

Poseł Silverman z Labour Party oświadczył korespondentowi greckiej agencji demokratycznej, że dla usprawiedliwienia terroru rząd grecki zastosował taktykę „podpalenia Reichstagu". „W. Brytania — powiedział poseł Silverman — ponosi odpowiedzialność za to co się dzieje w Grecji".

Posłanka Labour Party, Bradlock, oświadczyła: „To, co się dzieje w Grecji, dowodzi, że faszyzm nie został wykorzeniony w wyniku drugiej wojny światowej. Wydarzenia greckie żywo przypominają wypadki, które poprzedziły we Włoszech i Niemczech zwycięstwo faszyzmu".

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, trzej aresztowani w środę przywódcy greckiej partii komunistycznej zostali oskarżeni o zdradę stanu i wkrótce staną przed sądem.

ATENY (API). Agencja Reutera stwierdza: w dniu dzisiejszym ujawniono w Atenach, że na tydzień przed wszczęciem masowych aresztowań w Grecji, rząd grecki zwracał się do ambasadora USA w Atenach Lincolna Mac Veagh'a.

Ambasador stwierdził podobno, że rząd amerykański nie będzie miał żadnych zastrzeżeń odnośnie zamierzonej akcji władz greckich, jeśli uznana zostanie „za konieczną w interesie suwerennego państwa greckiego".

Paradoksy, ale tylko z pozoru

Z największym zapałem, z najświętszym przekonaniem rozprawiają dziś o PLANIE ci, którzy do niedawna — u nas i na całym świecie — najzacieklej zwalczali wszelką próbę planowania, wszelką ideę planowości.

*

Bo tym razem chodzi o PLAN Marshalla.

Którego (tj. planu) nikt nie widział, nikt nie wąchał i nikt nie dotknął. O którym nikt nie ma zielonego pojęcia.

Dla tej prostej przyczyny, że go w ogóle nie ma.

I dopiero Europa ma go samodzielnie opracować.

Ale równocześnie nikt na całym świecie nie ma najmniejszej wątpliwości, że samodzielnie przez Europę opracowany plan znajdzie namacalne uznanie dolarowe Kongresu USA TYLKO I JEDYNIE POD WARUNKIEM, że będzie ów plan europejski ściśle odpowiadał założeniom... planu Marshalla.

*

Plan Marshalla miał stanowić punkt zwrotny w dziejach świata.

Dlatego m. in., że zrywał ponoć z tzw. „doktryną Trumana".

Na jednej z konferencji prasowych prezydent Truman oświadczył, że nie widzi żadnej sprzeczności pomiędzy planem Marshalla a tzw. „doktryną Trumana".

*

W swoim słynnym, historycznym już przemówieniu havardskim (5.6. br.), które zainaugurowało PLAN, min. Marshall zapowiedział gotowość St. Zjednoczonych do niesienia pomocy całej bez wyjątku Europie, od Uralu na Zachód.

Nikogo też nie zdziwiło, że — jak to zgodnie stwierdzili obserwatorzy amerykańscy — zgoda ZSRR na udział w pierwszej Konferencji Paryskiej wywołała powszechną i szczerą konsternację w Waszyngtonie.

*

Plan Marshalla — to jak powszechnie mało wiadomo — plan odbudowy zniszczonej Europy.

Tak się dziwnie złożyło, że z krajów europejskich na prawdę zniszczonych w tej wojnie ani jeden nie bierze udziału w Konferencji Paryskiej, obradującej — jak wiadomo — nad pomocą dla odbudowy Europy.

*

Ale może te kraje same sobie winne? Może ulegając naciskowi Związku Radzieckiego odrzuciły worek dolarów, który już im wciskano nieledwie przemocą?

Te „paradoksy" — to nie artykuł wstępny, a niżej podpisany — to tylko skromny felietonista.

Dlatego nie ośmielając się podnieść wielkich argumentów, pozwolę tu sobie przytoczyć jeden jedyny, drobny i małoznaczący szczególik.

Poważny, wpływowy i zbliżony do Departamentu Stanu USA tygodnik amerykański „World Report" podaje, iż z ogólnej sumy przewidzianej na tzw. odbudowę Europy kredytów

40 PROCENT OTRZYMAJĄ NIEMCY

Ostrzegam: to żaden paradoks — zważywszy, iż Niemcy nie tylko leżą w Europie, ale POŁOŻYŁY całą Europę.

Więc im się chyba należy!

*

Amerykański min. Handlu Harriman oświadczył na konferencji prasowej m. in. że państwa, które odmówiły obecnie udziału w Konferencji Paryskiej będą mogły jednak przystąpić później do współpracy z uczestnikami konferencji. „The door is open" („Drzwi pozostają otwarte").

Złożywszy to oświadczenie godne — bez żadnej ironii — uznania, min. Harriman pośpieszył dodać, że nie przewiduje wszakże kredytów czy pożyczek dla państw „NIEOBJĘTYCH PLANEM MARSHALLA".

*

Podczas debaty w Izbie Gmin wicemin. Mayhew nie bez pewnego zażenowania mówił o nieobecności na Konferencji Paryskiej krajów europejskich naprawdę zniszczonych. Odpowiedzialność za ten fakt, kłopotliwy nawet dla wicemin. Mayhew, wicemin. Mayhew zwalił oczywiście „na czynniki komunistyczne".

Nie pierwszy to raz w Europie słyszymy i obserwujemy podobne przemówienia i podobną taktykę. Stosował je, o ile nas pamięć nie myli, dr. Goebbels — z wiadomym skutkiem.

Tylko, że wicemin. Mayhew jest członkiem Labour Party, a więc — socjalistą. I przeżył zarówno lata 1933 — 1939 jak i 1939 — 1945.

Pewne wzory okazują się jednak nieśmiertelne.

*

Francja — tj. min. Bidault — usiłowała przez długi czas odgrywać rolę pośrednika. Ale w pewnym momencie min. Bidault oderwał się niebezpiecznie od krajów Europy Środkowej i Wschodniej — najszczerzej antyniemieckich.

W rezultacie min. Bidault który starał się wzmocnić Francję i osłabić Niemcy nie pojedzie do Waszyngtonu, by bodaj uczestniczyć tylko przy zapadaniu żywotnych, rozstrzygających dla Francji decyzji o węglu Ruhry. Węglu, który „na razie" — łącznie z hutami i stalowniami tego arsenału teutońskiego — pozostanie w wypróbowanych rękach prywatnych przemysłowców niemieckich.

*

Jeszcze przed wojną W. Brytania wzniosła ochronny wał walutowy — tzw. „blok szterlingowy" — który ją łączył przede wszystkim z dominiami.

USA pożyczyły Anglii 3 i 3/4 miliarda dolarów. Ale dziś dopiero ołoszono pewną klauzulę umowy pożyczkowej. Od 15 lipca funt podlega konwersji, t.zn. że dominia, które stały się wierzycielami W. Brytanii, mogą się domagać spłaty należnych im kwot w dolarach.

A domagać się będą, bo dolary potrzebne im są na zakup towarów amerykańskich.

Ale skąd W. Brytania weźmie dolary, skoro pierwsza pożyczka stopniała już do 1.700 milionów dol., a wspomniana klauzula przyśpieszy proces ich topnienia?

Oczywiście, pozostaje tylko jedna możliwość: nowa pożyczka. Obwarowana równie albo jeszcze bardziej „korzystnymi" klauzulami.

Nikogo też w związku z tym nie zdziwią poniższe słowa poważnego i konserwatywnego dziennika brytyjskiego „Manchester Guardian":

„... Ubiegając się o pomoc amerykańską, Anglia winna jednocześnie uczynić wszystko, ażeby obyć się bez tej pomocy".

Na tym ostatnim — pozornym tylko — paradoksie kończę.

SŁAW.

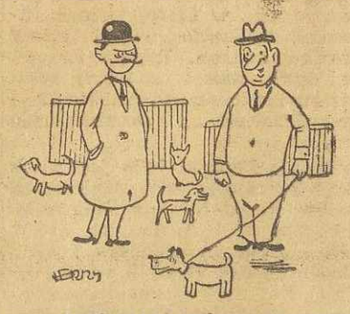

— JAK PAN MÓGŁ MI SPRZEDAĆ TEGO PSA JAKO POLICYJNEGO, KIEDY ON NICZYM TYCH ZDOLNOŚCI NIE ZDRADZA?

— A BO TO, PROSZĘ PANA, JEST PIES Z TAJNEJ POLICJI!

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Półfinały mistrzostw tenisowych
BEZ NIESPODZIANEK

(Tel. od wł. korespondenta)

12 b. m. w Sopotach odbyły się rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski w tenisie. Wyniki wczorajszych rozgrywek nie przyniosły sensacji, gracze rozstawieni zwyciężyli gładko swych przeciwników. Organizacja zawodów dobra.

W grach pojedynczych Hebda pokonał zdecydowanie Kończaka 7:5, 6:1, 6:3. Kończak rozwiązał grę źle taktycznie. Hebda grał b. regularnie. Skonecki bez trudu uporał się z Bratkiem 6:3, 6:3, 6:4. Skonecki jest w dobrej formie. W trzecim secie Bratek prowadził 4:0, a mimo to przegrał seta.

W grach podwójnych Ksawery Tłoczyński i Olejniszyn po ciężkiej 5-setowej walce pokonali Bratka i Kończaka, natomiast Hebda ze Skoneckim łatwo zwyciężyli Nie stroja i Chytrowskiego 6:0, 6:4, 7:5. Ślązacy grali o klasę gorzej niż w meczu z Bełdowskim i Piątkiem.

Półfinały w grach mieszanych dały następujące wyniki: Hebda i Popławska zwyciężyli Tłoczyńskiego i Szeraucównę 8:6, 6:2. Skonecki z Rudowską pokonali Piątka i Bojanównę 6:4, 5:7, 6:3. Przy większym szczęściu para poznańska mogła mecz wygrać.

13 b. m. odbędą się finały. (m)

Mistrzostwa Polski
w piłce wodnej

W Poznaniu w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Waterpoolowej osiągnięto następujące wyniki:

„Polonia" — „KSZO" 3:1 (1:0). Spotkanie najpoważniejszych pretendentów do pierwszego miejsca zakończyło się zasłużonym zwycięstwem fizycznie silniejszej „Polonii" w stosunku 3:1. Mecz przeprowadzony w bardzo żywym tempie był najciekawszym ze wszystkich dotychczas rozegranych. Przed przerwą Zemyr zdobywa niespodzianie dla „Polonii" prowadzenie. Po zmianie stron już w pierwszej minucie, nie bez winy Zakrzewskiego, zdobywa Kierysz II wyrównanie. Odtąd „Polonia" zrywa się do ataku, zdobywając ze strzałów Gadzikiewicza i Papesa dwie dalsze bramki.

„Pogoń" — „Elektryczność" 3:1 (2:0). Drużyna warszawska grająca bez kontuzjowanego Czuperskiego, na skutek zbyt chaotycznej gry nie umiała sobie poradzić z dobrą zespołową „Polonią", ulegając ostatecznie w stosunku 1:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Haller, Nogaj i Was po jednej, honorowy punkt dla warszawian zdobył Karpiński. Zawody prowadził objektywnie sędzia Majchrzak z Łodzi.

„Cracovia" — „San" 3:2 (2:1). Krakowiacy zlekceważyli sobie drużynę poznańską, występując do tych zawodów bez Grubentala. Poznańczycy mieli więcej z gry, nie umieli jednak wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych. Decydująca o zwycięstwie bramka padła w ostatniej minucie ze strzału Kowalskiego. Dalsze bramki dla „Cracovi" zdobyli Treszczyński i Pietruczak. Obie bramki dla „Sanu" zdobył Durski. Po drugim dniu rozgrywek tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1. „Polonia" — 6 pkt. i stos. bram. 9:2, 2. „Cracovia" — 5 pkt. i stos. bram. 7:3, 3. „Kszo" — 4 pkt. i stos. bram. 13:7, 4. „Pogoń" — 3 pkt. i stos. bram. 4:5, 5. „Elektryczność" 0 pkt. i stos. bram. 3:7, 6. „San" — 0 pkt. i stos. bram. 6:18.

Kronika polityczna

Minister Skarbu, K. Dąbrowski, przyjął w dn. 12.VII ambasadora St. Zjednoczonych, p. Stanton Griffis'a.

ZE SWIATA

HINDUSTAN WYSTĄPI Z BRYTYJSKIEJ WSPÓLNOTY NARODÓW

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje, że w New Delhi panuje przekonanie, iż Hindustan (państwo hinduskie) wystąpi w najbliższej przyszłości z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, natomiast Pakistan (państwo muzułmańskie) pozostanie dominium brytyjskim jeszcze co najmniej przez rok.

WYKRYCIE FABRYKI BRONI W PALESTYNIE

LONDYN. W Tel Avivie władze brytyjskie wykryły tajną fabrykę broni w zakładach mechanicznych Karashar Barzel. W czasie rewizji znaleziono plany „Stenów", broni automatycznej oraz niedokończone automaty i części do nich. Zatrzymano w celu przesłuchania 24 robotników żydowskich.

ŚWIETNE ZBIORY W ZSRR

MOSKWA. We wszystkich okręgach południowych ZSRR żniwa odbywają się z całą intensywnością. W okręgu chersońskim zebrano już plony z 200.000 ha, w kijowskim zaś ze 100.000 ha. Obwód rostowski osiągnął wielką wydajność 120—140 pudów z 1 ha pszenicy. Rozpoczęto już zbiory na zł. miach nadwołżańskich.

W SZKOŁACH BAWARSKICH WOLNO... BIĆ

MONACHIUM. Bawarski minister oświaty Hundhammer wydał komunikat, w którym zezwala się na stosowanie kar cielesnych w męskich szkołach powszechnych.

MIASTO RENNES NIE CHCE SŁUCHAĆ DE GAULLE'A.

PARYŻ. Na zebraniu Rady Miejskiej Rennes, w Bretanii, zdecydowano odmówić generałowi de Gaulle zezwolenia na publiczne przemówienie, które miał on zamiar wygłosić 27 lipca. Decyzja ta zapadła 18 głosami przeciwko 7.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA HITLEROWCÓW

SZTOKHOLM. Na polecenie władz szwedzkich został aresztowany przez władze francuskie w Biarritz szef szajki hitlerowców szwedzkich, Polke Nystrand, który zorganizował przemyt niemieckich zbrodniarzy wojennych przez Szwecję do krajów Ameryki południowej. Nystrand będzie wydany Szwecji.

Czwarty dzień procesu »Liceum«

Czy Karolkiewicz brał udział w napadach?

Świadkowie składają zeznania

Jako ostatnia, w korowodzie oskarżonych w procesie „Liceum" przy pulpicie, w czwartym dniu rozprawy zeznaje Helena Waszczuk.

Jest to rumiana, młoda, bo dwudziestotrzyletnia blondynka, w białej ze spadochronowego jedwabiu bluzeczce. Z zawodu pielęgniarka. Trudno byłoby, na pierwszy rzut oka, spotkawszy Helenę Waszczuk gdziekolwiek poza ławą oskarżonych, posądzić ją o wywiadowczo-kurierską, ba, samodzielną często, jak z przewodu wynika, konspiracyjną działalność.

PIELĘGNIARKA... ANDERSOW. SKICH DOLARÓW

W „Liceum", w ostatnim etapie „pracy", odciążając główną dziś oskarżoną Sadowską — przejęła obowiązki kasjerki.

Jako kurierka jeździła, utrzymując łączność między terenowymi ogniwami „Liceum".

W czasie okupacyjnej konspiracji, wykorzystując swój zawód, szkoliła pielęgniarki AK.

Po aresztowaniu Sadowskiej, zgodnie z instrukcjami kontynuuje pracę, wysyła łączników do gen. Andersa oraz przewidziane w tym wypadku instrukcje. Wypłaca wszystkim pracownikom „Liceum" 3-miesięczne wynagrodzenie; pozostałe w kasie 1.100 dolarów wywozi do swej ciotki w Międzyrzeczu.

Opowiadając o okresie, w którym z braku funduszów trudno było kontynuować pracę wywiadowczą, podkreśla, że Sadowska nie godziła się na zdobywanie pieniędzy rabunkiem.

Chciała — jak twierdzi — ujawnić się, lecz zbyt zaangażowana konspiracyjnie w „Liceum", samodzielnie, poza całą grupą nie mogła tego uczynić.

POLEMIKA OBRONY Z PROKURATOREM

Prokurator, za zgodą obrony, rezygnuje z przesłuchania pięciu z powołanych świadków. Naświetlić oni mieli te okoliczności, które w zupełności wyjaśnione zostały już przez samych oskarżonych. Oskarżyciel w dalszym ciągu natomiast podtrzymuje powołanie trzech pozostałych świadków, a to Oleksiaka, Niedzielkę i Koska.

Wywiązuje się polemika między obroną a oskarżycielem w sprawie powołania biegłego dla spraw węglowych. Sąd postanowił z rzeczoznawcy zrezygnować.

W związku z zeznaniem Atminisa, który oświadczył, że sprzedażą zrabowanego w Urzędzie Ziemskim spirytusu zajmował się szwagier osk. Karolkiewicza. Sąd powiadomił o tym prokuratora wojskowego.

Mimo sprzeciwu prokuratora Sąd włączył do akt sprawy złożone przez obrońców dokumenty opiniodawcze, podpisane przez działaczy konspiracyjnych, obecnie członków partii demokratycznych, pozytywnie oceniające okupacyjną działalność oskarżonych Jakubisiaka i Pacyńskiego.

Odrzucony natomiast został wniosek o zażądanie z MON-u charakterystyki b. oficera, osk. Łozińskiego.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE?

Pouczani przez przewodniczącego, że przysługuje im prawo odmówienia zeznań w wypadku, jeśli mogą tym sobie zaszkodzić — zeznają doprowadzeni z więzienia świadkowie, oskarżeni w przygotowywanym procesie o szereg napadów bandyckich z bronią w ręku. Wszyscy świadkowie zeznają bez przysięgi.

Św. Oleksiak, wysoki, barczysty, młody mężczyzna w butach z cholewami, z zawodu jak podaje handlowiec. Niewyraźnie, półgłosem opowiada w jakich okolicznościach ponownie spotkał swojego byłego szefa z partyzantki, oskarż. Karolkiewicza. Pracując po wyzwoleniu kraju w konspiracyjnej komórce samochodowej spod rozkazów Federowicza przeszedł pod rozkazy Karolkiewicza. Świadek zaprzecza, jakoby Karolkiewicz wiedział lub brał udział w napadach organizowanych przez świadka czy Federowicza. Oleksiak potwierdza swój udział w napadach bandyckich m. in. na oficerów W. P. Zrabowane samochody sprzedawano lub przekazywano komórce. O wszystkich tych wyczynach osk. Karolkiewcz, jak twierdzi świadek, nie był powiadomiony.

Prok.: „A napad na szofera, któremu zrabowano samochód marki „Audi"?

Św.: „Tam Karolkiewicz brał udział".

Po chwili świadek wycofuje się jednak, twierdząc, że jedynie przed napadem widział Karolkiewicza.

Zarówno prokurator, obrona jak i członkowie Sądu drobiazgowo badają świadka, pragnąc ustalić, czy Karolkiewicz czynnie brał udział w napadach rabunkowych, czy też je zlecał.

W odpowiedzi na pytanie osk. Karolkiewicza świadek wyjaśnia, że zrabowane auta przekazywano komórce samochodowej wtedy, gdy kierował nią jeszcze poprzedni jej szef, Federowicz.

Pozostali dwaj świadkowie Niedziela i Kosk udzielają błahych jedynie odpowiedzi, korzystając w zasadzie z przysługującego im prawa uchylania się od wyjaśnień.

Na przesłuchaniu świadków zamknięte zostaje postępowanie dowodowe.

We wtorek, 15 b.m. głos zabierze oskarżyciel i obrońcy. J. R.

Cenny dar ks. dr. Kruszyńskiego

dla Muzeum Wojska

Znany historyk sztuki, ks. Dr Tadeusz Kruszyński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ofiarował Muzeum Wojska Polskiego piękny zbiór zabytkowego uzbrojenia.

Zbiór ten składa się z bojowych szabel polskich, rzędów i siodeł wschodnich i polskich, wśród których znajduje się znakomicie zachowane siodło oficerskie z okresu Księstwa Warszawskiego. Piękne ryngrafy, pasy przeworskie i pistolety uzupełniają całość zbioru broni. Zapis obejmuje również 5 portretów polskich od XVII do pocz. XIX w. oraz zbiór szkiców mundurowych, wykonanych przez Rupniewskiego.

Cenny dar ks. prof. dr Kruszyńskiego zostanie uroczyście przekazany do Muzeum Wojska we wrześniu b. r. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że ks. dr. Kruszyński, znany i ceniony zbieracz broni i tkanin, ofiarowuje społeczeństwu już obecnie swój zbiór, będący owocem pracy i poszukiwań wielu lat, a nie, jak to czynią na ogół zbieracze, dopiero testamentem.

Oby jego obywatelski czyn znalazł wielu naśladowców.

Jedni na wywczasy – inni na praktykę

aby dokształcić się zawodowo

Dwumiesięczne wakacje młodzieży szkolnej

Z chwilą kiedy zakończą się ostatnie lekcje we wszystkich szkołach na terenie całego kraju i nastąpi rozdanie świadectw, przed uczniami otwiera się miła perspektywa dwumiesięcznych wakacji, które można spędzić, czy to nad morzem, czy w górach, czy też w uzdrowiskach dolnośląskich.

Jednakże nie cała młodzież może poświęcić czas wolny na wypoczynek.

Znaczna część młodzieży musi odbyć w czasie wakacji praktykę zawodową.

Praktyka obowiązuje uczniów szkół zawodowych t.zw. typu zasadniczego. Nie obejmuje uczniów szkół zawodowych dokształcających, gdyż i tak w ciągu roku głównym ich zajęciem jest przede wszystkim praca w warsztatach rzemieślniczych, czy przemysłowych, a nauka stanowi uzupełnienie praktyki całorocznej.

OD 6 DO 12 TYGODNI

Według programów szkolnych praktyka musi trwać, zależnie od typu kształcenia zawodowego, od 6 tygodni do 3 miesięcy. W czasie tym uczeń uzupełnia szkolne ćwiczenia, wykonywane w warsztatach uczelnianych, i zaznajamia się bliżej z życiem gospodarczym kraju.

O praktykę zawodową dla uczniów szkół zawodowych starają się w pierwszym rzędzie dyrekcje tych szkół za pośrednictwem organizacji przemysłowych, rzemieślniczych, i spółdzielczych.

W roku bieżącym Ministerstwo Oświaty podjęło starania o umożliwienie praktyki wakacyjnej uczniom szkół zawodowych przede wszystkim w przedsiębiorstwach państwowych ze szczególnym uwzględnieniem zakładów pracy na terenach Ziem Odzyskanych. Chodziło o bliższe zetknięcie się młodzieży zarówno z przedsiębiorstwami uspołecznionymi jak i z życiem Ziem Odzyskanych. Z dużą pomocą w tym przyszło Min. Przemysłu i Handlu, które na okres wakacyjny przydzieliło dla uczniów średnich szkół zawodowych 3071 płatnych praktyk w przemysłowych przedsiębiorstwach państwowych. Dla studentów wyższych uczelni zawodowych to samo ministerstwo przydzieliło ok. 4 tys. praktyk wakacyjnych. Poza tym uzyskano szereg praktyk wakacyjnych z Min. Komunikacji, Min. Odbudowy, Gł. Urzędu Pomiarów Kraju i Min. Aprowizacji.

PRAKTYKI SĄ PŁATNE

Wynagrodzenie młodzieży na praktykach wakacyjnych waha się od 3 — 6 tys. zł. miesięcznie, zależnie od działu pracy. Niektórzy praktykanci w czasie zajęć wakacyjnych otrzymują również w zakładach pracy wyżywienie stołówkowe.

Oprócz praktyk wakacyjnych, przydzielanych szkołom centralnie przez ministerstwa, znaczną liczbę pozyskały dyrekcje szkolne na drodze bezpośredniego kontaktu z organizacjami społecznymi i zakładami pracy. Np. Zw. Rewizyjny Spółdzielni R. P. przydzielił praktyki płatne wszystkim uczniom szkół spółdzielczych.

Dzięki płatnym praktykom wakacyjnym rzesze uczniów szkół zawodowych będą mogły nie tylko pogłębiać swoje wykształcenie w odpowiednim zawodzie, ale uzyskać również pewną pomoc materialną. (AS)

Rządzili się jak we własnym folwarku

Aresztowanie członków zarządu i urzędników spółdzielni

Spółdzielnia gminna Samopomocy Chłopskiej w miejscowości Kołbiel pow. mińsko-mazowieckiego posiada 4 ośrodki majątkowe, tartak, cegielnię i 4 młyny uzyskane z reformy rolnej. Ponadto spółdzielnia prowadzi dwa sklepy: spożywczy i narzędzi rolniczych. Pomimo tak znacznego i dobrze zainwestowanego majątku gospodarka jego mocno kulała.

MILIONOWE STRATY

Majątek nie tylko nie dawał żadnych dochodów, ale przeciwnie — straty. Wynikły one ze złej gospodarki zarządu Spółdzielni, którego członkowie dbali przede wszystkim o swe osobiste interesy i zaopatrzenie swych najbliższych, powinowatych i znajomych. Słowem, gdy do spółdzielni w Kołbieli zawitała kontrola Zw. Rewizyjnego Spółdzielni, zastała majątek w długach i stwierdziła, że roczna gospodarka zarządu dała 1.400.000 zł. strat.

Stanem spółdzielni, jej gospodarką i zarządem zajęła się bliżej Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej. Delegatura zajęła się każdym z obiektów spółdzielni z osobna.

NADUŻYCIA W CEGIELNI I TARTAKU

Stwierdzono np., że cegłę, produkowaną w cegielni spółdzielni kosztem 5 zł., sprzedawano ze stratą po 3,5 zł. za sztukę podczas gdy cena rynkowa cegły w tym czasie wynosiła 6 zł. Przy czym nabywcami cegły byli w pierwszym rzędzie członkowie zarządu, ich znajomi, krewni i powinowaci oraz pracownicy biura spółdzielni. Ci z kolei odsprzedawali cegłę po wyższych cenach postronnym nabywcom.

Mniej więcej podobna było gospodarka i eksploatacja tartaku spółdzielni, w którym stwierdzono panowanie stosunków wybitnie familijnych oraz brak wszelkiej kontroli.

INNE SPRAWKI

Nie lepiej działo się w ośrodkach majątkowych, w młynach i innych przedsiębiorstwach spółdzielni. Wskutek daleko posuniętej wzajemnej „uczyności" kierowników poszczególnych placówek poprawiał się stan finansowy i majątkowy zarządców a przedsiębiorstwa i majątki przynosiły straty.

Jeden tylko ośrodek w Starej Wsi wykazał 742 tysiące zł. strat. Ciężarowy samochód spółdzielni, będący w eksploatacji, przyniósł również spółdzielni 144 tys. zł. strat. Pozycji tych można wyliczyć całe mnóstwo.

Zarząd spółdzielni komisja aresztowała.

Listę zatrzymanych otwiera prezes zarządu spółdzielni, Józef Florianczyk i jego zastępca Józef Piętka. Następnie idą w kolejności: kierownik tartaku Andrzej Kubajek, który nie tylko odznaczył się specjalnymi „zdolnościami" w gospodarowaniu tartakiem, ale nadto zabrał dla siebie szyny wąskotorowej kolejki tartaku i zużył je przy budowie obory; Franciszek Wojtas kierownik cegielni, wpadł na pomysł zatrudnienia w cegielni swej żony oraz 13-letniego syna, płacąc przy tym żonie 1.000 zł. dniówki, a synkowi 700 zł.

Wreszcie Piotr Wilczek, kasjer spółdzielni, który wypłacał pieniądze na sfałszowane dowody, oraz szereg innych funkcjonariuszy spółdzielni.. Zatrzymanym grozi obóz pracy. (ig)

Premiowanie górników

przydziałami żywnościowymi

Komitet Ekonomiczny przy Prezydium Rady Ministrów uchwalił specjalne premiowanie górników.

Górnicy, którzy będą się mogli wykazać całotygodniową pracą, otrzymają premie w naturze, a mianowicie: górnicy t. zw. dołowi, pracujący pod ziemią, otrzymają trzy czwarte kg mięsa (rąbanki) po cenie przydziałowej, natomiast niektóre kategorie górników, pracujących na powierzchni ziemi po pół kg. mięsa.

Kronika łódzka

(Obsługa własna).

LUSTRACJA POMIESZCZEŃ BIUROWYCH

(Kt) Wiele instytucji, związków i organizacji w Łodzi nie wykorzystuje w pełni przydzielonych im obszernych lokali użytkowych. W najbliższym czasie będzie przeprowadzona w Łodzi szczegółowa lustracja wszystkich lokali użytkowych zajętych przez biura, świetlice, stołówki firm.

POLSKIE BUTY GUMOWE W AMERYCE

(Kt) W Łodzi istnieją trzy fabryki przemysłu gumowego, a mianowicie: Gentelman, Szweikert i Bendel. Gentelman produkuje obuwie gumowe, Szweikert wyrabia przeważnie płaszcze impregnowane, a Bendel — galanterię gumową. Przemysł gumowy wysyła towary do Zw. Radzieckiego, USA, Argentyny i Anglii. Towary nasze za granicą cieszą się wielkim powodzeniem. Przede wszystkim ogromne zapotrzebowanie jest na obuwie gumowe i na wyroby techniczne, potrzebne medycynie.

POŁĄCZENIE LOTNICZE Z GDAŃSKIEM I KATOWICAMI

(Kt) Łódź ma już bezpośrednie połączenie z czterema największymi miastami Polski. — Warszawą, Wrocławiem, Gdańskiem i Katowicami.

W najbliższej przyszłości projektuje się wprowadzenie komunikacji powietrznej na trasie Łódź — Kraków i Łódź — Poznań.

Podróż samolotem do Gdańska kosztuje 2.400 złotych, do Katowic — 1.400 zł.

OLBRZYMIE STRATY WSKUTEK BURZY

(Kt) Jak donosiliśmy już powiat radomszczański nawiedziła gwałtowna burza gradowa, która wyrządziła kolosalne straty. Ogólne straty gradobicia w powiecie radomszczańskim wynoszą jedynie w zbożu 90.822.000 zł.

A było, proszę Sądu, tak...

Duch hrabiego Monte Christo

Panią Afrodytę Virgili złapały dreszcze... Trzęsła się i szczękała zębami, tak, jakby dostała ataku febry.

P. Anastazja Balonik, właścicielka sklepu spożywczego, patrzała z nieukrywanym podziwem na pobladłą twarz wróżki.

— Wchodzi pani w stan psychopatetyczny? — zapytała.

— Tak — mruknęła p. Afrodyta i nagle uspokoiła się. Bezsilnie upadła na krzesło i grobowym głosem zaczęła recytować jakąś tajemniczą formułę: Grandi piernikus, nabierantus duchus...

— Losy pani — oświadczyła później wróżka — zależne są od ducha, którego pani niebawem spotka. Duchem tym będzie sam hrabia Monte Christo. Będzie on dawał pani szereg rozkazów. Jeśli je pani spełni, sielsko anielskie życie wieść będziesz i wyjdziesz za mąż za znakomitego człowieka, który ubóstwiać cię będzie nad życie.

Przez kilka dni. p. Anastazja Balonik chodziła jak błędna. Duch, który miał ją uszczęśliwić, jakoś nie zjawiał się. Wreszcie, pewnego dnia, wracając ze sklepu ze sporą gotówką w torebce spotkała ducha...

Stał na pustej klatce schodowej spowity w jakąś białą tkaninę.

— Uuuuu uuu — zawył duch i oświadczył:

— Jestem hrabia de Monte Christo. Rozkazy moje musisz spełniać, inaczej grób i zgrzytanie zębów będzie z tobą.

— Rozkazuj czcigodny duchu — wyjąkała przestraszona p. Balonik

— Hu hu huuu — zawył ponownie duch i rzekł:

— Dawaj najsampierw torebkę.

P. Balonik spełniła rozkaz.

— Dobra. Od jutra będziesz szczęśliwą — rzekł duch i zamierzał zejść z klatki schodowej. W tym jednak momencie na skutek zbyt energicznego ruchu spadła z hrabiego Monte Christo jego duchowa szata.

P. Balonik stanęła jak wryta. Ujrzała najprawdziwszego żywego człowieka, który pod ramieniem ściskał jej torebkę. Trwało to jednak sekundę.

— Och, łobuzie w peryferię zaprawiony — krzyknęła p. Anastazja i pognała za uciekającym już duchem, głośno krzycząc: złodziej, złodziej!

W zbiorowym pościgu duch został ujęty.

*

W Sądzie wyszło wszystko na jaw. Siostrzeniec p. Afrodyty Virgili, która nazywała się tylko Bogumiła Naprędko, niejaki p. Stanisław Czuprynka, namówił swą ciotkę do wróżby. Wróżba ta miała mu ułatwić dokonanie kradzieży na bogatej sklepikarce p. Anastazji Balonik. Nie udało się to dzięki spadnięciu tkaniny.

Wyrokiem Sądu wróżka p. Bogumiła Naprędko skazana została na trzy miesiące więzienia, a p. Czuprynka na 1 rok. (Kra)

Jerzy Lipiński 49)

SPOTKAMY WAS O ŚWICIE

Z marzeń o sławie budzi Jachimeckiego alarm. W zasięgu ORP „Mazur" znalazł się nieprzyjacielski okręt podwodny. „Mazur" atakuje, rzucając bomby głębinowe. Jachimecki zmarznięty i przemoczony do nitki czuje się nieswojo. Szuka otuchy w rozmowie ze starym kapitanem Żegałłą, ale ten, widocznie nie w humorze, usposobiony jest bardzo złośliwie: podejrzewa, że Jachimeckiego tchórz obleciał.

— Z zimna, panie kapitanie.

— Z zimna?... Ejże — drwił Żegałło — nie jeden już sobie drogę do nieba w ten sposób wydzwonił, pan zaś dzwonisz jakby... Hej, Socha dajcie tam podchorążemu coś do nakrycia. Na, masz, panie dzwonniku.

Mówiąc to, Żegałło sam wziął z rąk Sochy kożuch i okrył nim trzęsącego się z zimna podchorążego. Postał przy nim, aż ten się okrył. potem, odwróciwszy wzrok ku burcie, burknął:

— Przybliż się pan. Razem będziemy obserwować... Koniec z gadulstwem. Patrz pan przed siebie!

Ale milczenie najwidoczniej nie w smak poszło staremu, bo sam je przerwał po chwili:

— Zmęczyłem się... Stare oczy, nie to co młode. Kolej na pana. A uważaj pan, bo licho, jak historia powiada, wszędzie siedzi.

Ten okręt też przeciw wszelkim zasadom dobrego wychowania i obrządku morskiego znienacka zaatakował... Wiadomo, w czasie sztormu każdy swojego życia powinien pilnować, a nie na innych nastawać! Tfu — szwabisko przebrzydłe!

— Wiesz pan co — ciągnął po chwili — wydaje mi się, że Szwab sowicie za to zapłaci. Nie tylko, że dwie torpedy stracił, lecz na dodatek zamknął sobie drogę powrotu do swoich pieleszy. Będzie nie jedna Grätchen i Mädchen popłakiwała po dzisiejszej nocy. Szupiński, nie popuści wcześniej, aż nauczy Szwaba morskich obyczajów i jakiej takiej solidności.

Stary umilkł i odsapnąwszy dodał zmienionym głosem:

— Oj, panie podchorąży... Żartujemy, żartujemy, lecz po co to wszystko? Czy nie lepiej było u siebie siedzieć i na nas nie napadać? Ale też ich Pan Bóg pokarze. Zobaczy pan. Ja to mówię, stary Żegałło. Wspomnisz pan jeszcze... Dziś bardziej to na klęskę naszą, niż na zwycięstwo wygląda, lecz to tylko pozory, bo w rzeczywistości oni marzyć nawet o zwycięstwie nie powinni.

— Sprawiedliwy do ich zwycięstwa nie dopuści. Tak, panie podchorąży. Wszędzie boskiego poczynania należy się doszukiwać to i lżej wtedy... Raz jeszcze powtarzam: Rękę dam sobie uciąć, że to się odmieni.

— Pewnie, panie kapitanie.. Na pewno się odmieni — zgodził się Jachimecki.

Żegałło obruszył się nań zupełnie niespodziewanie, jakby urażony, że podchorąży mimo woli wyciągnął go na zwierzenia:

— Sam wiem najlepiej... Obserwować, a nie rozmawiać.

— Kiedy nic nie widać!...

— Właśnie dlatego trzeba patrzeć, by coś zobaczyć — odparł Żegałło. Zmienił ton i zapytał łagodniej:

— A nie zimno panu.. He?

— Nie, panie kapitanie!

— Mów pan szczerze. A najlepiej radzę, zleź do kabiny nawigacyjnej i tam się ogrzej.

— Zostanę, panie kapitanie.

— Więc zostań i — marznij. Herbaty, chyba nie odmówisz pan, he?... Z rumem jest. Masz pan. Łyknij sobie — dokończył, podając termos podchorążemu.

Stary chwilę czekał spokojnie, wreszcie, widząc, że Jachimecki przypiął się do butelki i ani myśli oddać, zamruczał:

— Zdrowo pan pociągasz. Dosyć! Dla mnie nic nie zostanie... A teraz obserwuj pan. Dobra rzecz herbata z rumem. Dobra rzecz — mlaskał — rum lepszy, lecz cóż z tego, w morzu, wiadomo, pić niebezpiecznie.

Tu przerwał i z uwagą wpatrzył się w morze:

— Nic pan nie widzisz? — Spytał po minucie.

— Nic, panie kapitanie — odparł Jachimecki.

— Ejże... Słabe masz, widzę, oczy.

— Jest coś panie kapitanie.

— Hm — chrząknął Żegałło — może tylko złudzenie... Oj dmucha, dmucha. Czegoś podobnego w życiu nie widziałem. Hej, pomost! — Krzyknął gromko — a spójrzcie na prawo... czterdzieści.[1])

Obsada pomostu usłyszawszy głos kapitana wpatrzyła się we wskazanym kierunku. Księżyc pokazał się spoza chmur. Zrobiło się widniej. Kotłujące się fale nabrały w tym świetle mdłego, nieprzyjemnego, żółtawego jakiegoś zabarwienia.

Żegałło odszedł na przeciwne skrzydło, koło Jachimeckiego stanął Łuczyński.

Śmierć podchorążego

Tymczasem okręt zmniejszył szybkość. Odpłynąwszy od miejsca pierwszego ataku, przystanął, po czym wzniósł się na fali, wypatrując śmiertelnego wroga. Zebrał się wreszcie w sobie i jak ryś natarł. Rozchyliwszy pochylonym łbem piętrzące się fale, opadł na zanurzonego Niemca.

W ataku tym wyrzucono więcej niż poprzednio bomb głębinowych. Wyrzucono ich podwójną ilość, a jednak wróg wciąż żył jeszcze. Mówiły o tym aparaty podsłuchowe i wciąż zmieniająca się jego pozycja.

Przebiegły był. Kluczył i uciekał ze zdumiewającym sprytem i w końcu zapadł gdzieś głęboko pod wodę, licząc, że ataki dalsze zostaną poniechane.

O.R.P. „Mazur" jednak nie zrezygnował, czekając dalej, aż Niemiec wynurzy się, zmuszony do tego brakiem powietrza.

Była to długa i żmudna praca. Sztorm nie ustawał, noc trwała i dłużyła się w nieskończoność. Ludzie wyczerpani walką, drzemali przy działach, aparatach torpedowych, wyrzutniach bomb, kto, jak i gdzie mógł, chroniąc się od wściekłej wichury i fal.

Na niebo wytoczył się jasny księżyc. Już nie przesłaniany chmurami oświecił mętnym blaskiem potarganą powierzchnię morza.

---

[1]) Wskazanie kierunku.

(D. c. n.)

NASZ NOWY KONKURS RYSUNKOWY z nagrodami

„POPULARNE POWIEDZONKA"

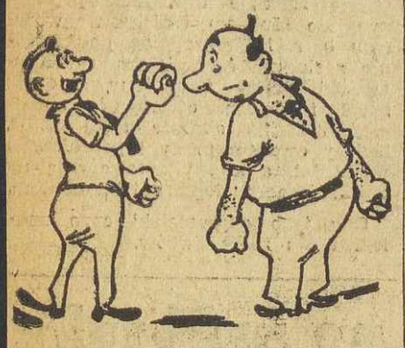

Rys. Nr. 7.

W dniu dzisiejszym zamieszczamy siódmy z kolei rysunek konkursowy. Rysunki konkursowe są ilustracją popularnych, znanych wszystkim powiedzonek.

Na załączonym kuponie należy wypisać powiedzonko, jakie dany rysunek przedstawia.

Po zakończeniu konkursu wszystkie kupony łącznie należy przesłać do Redakcji naszego pisma, na kopercie zaznaczając — „Konkurs popularnych powiedzonek".

Wśród Czytelników, którzy nadeślą trafne odpowiedzi rozlosowane będą następujące nagrody:

I nagroda	—	5.000 zł.
II „	—	3.000 „
III „	—	2.000 „

oraz 10 nagród po 500 zł.

KUPON Nr 7

Nazwisko i imię .....

Adres: .....

Tekst „powiedzonka" .....

.....

NIEMIECKA SZYNKA I AMERYKAŃSKIE DOLARY

(Od berlińskiego korespondenta »API«)

Berlin, w lipcu.

Gdy przed kilku dniami gubernatorzy stref brytyjskiej i amerykańskiej objeżdżali zagłębie Ruhry, aby zachęcać do wzmożonej produkcji węgla, jeden z ministrów niemieckich oświadczył im, iż trzeba powiększyć hodowlę świń, gdyż górnik niemiecki dobrze pracuje tylko wtedy, kiedy zjada dużo szynki.

Jest to jeden z typowych przykładów zamazywania istotnych przyczyn obecnych trudności gospodarczych Niemiec. Każdy powołuje się na te trudności, aby udowodnić to, czego mu w danej chwili potrzeba. Minister niemiecki, chcąc obronić swych przyjaciół ziemian od zapowiedzianego i przymusowego zmniejszenia pogłowia świń, chwycił się... szynki.

SPRZECZNE ARGUMENTY I JEDNOLITA PRAKTYKA

Stronnictwa niemieckie, które nie mają żadnego konstruktywnego planu dla przedstawienia swym wyborcom, chętnie ściągają uwagę na Ziemie Odzyskane, tłumacząc wszystkie trudności utratą tych terenów. Inni, którym na tle zarysowujących się coraz wyraźniej planów tworzenia zachodnich Niemiec potrzebna jest teza o samowystarczalności tego tworu, przytaczają znów inne cyfry na dowód, że zachód Niemiec może być w ogóle od dostaw żywności ze wschodu uniezależniony. Oficjalna publikacja amerykańska podaje, że urzędnicy niemieccy świadomie fałszują wysokość zbiorów, aby ukryte nadwyżki rzucać na czarny rynek. **Co najmniej 40 proc. produkcyjnej w strefach zachodnich żywności nie jest wykazywane w statystykach, lecz odpływa kanałami nielegalnej sprzedaży.** Na tle drobiazgowych opisów, jak to każdy metr kw. ziemi jest wykorzystywany, by dożywić ludność, opublikowany obecnie raport Hoovera stwierdza, że w dwa lata po wojnie rolnictwo Niemiec zachodnich wykazuje wydajność **zaledwie 45 proc.** w stos. do r. 1936. Gęstość zaludnienia Niemiec podaje się ciągle jeszcze dwieście kilkadziesiąt osób na kilometr kw., choć po rozwianiu legendy o 5 milionach jeńców za granicą wiadomo już, że po zwolnieniu jeńców, gęstość zaludnienia wynosić będzie maksymalnie 185 na km. kw.

Przykłady te można by mnożyć w nieskończoność. Publicystyka niemiecka puszcza w świat cyfry, opierając się o ustaloną — zwłaszcza na Zachodzie — opinię solidności nauki niemieckiej w przeszłości i o kompletny brak skrupułów obecnie. Istotnie, jeśli Niemcy puszczają w świat obliczenie, iż w wyniku wojny utracili przeszło połowę majątku narodowego, czytelnik podejrzewa — w najlepszym wypadku — że w obliczeniu przesadzono o parę procent, ale na myśl mu nie przychodzi, że **rzeczywiste straty nie dosięgają 20-tu procent.**

„IM GORZEJ, TYM LEPIEJ".

To zakłamanie produkowane jest nie tylko na użytek zagranicy. Chwilowo ważniejszą bodaj rolę spełnia ono na użytek wewnętrzny. Nie można się opędzić wrażeniu, że komuś specjalnie zależało na wprowadzeniu do niemieckiej opinii chaosu i wytworzenia w niej poczucia beznadziejności, że ktoś sobie mówił: „im gorzej, tym lepiej!".

Równocześnie powracająca z Niemiec wycieczka wybitnych przemysłowców amerykańskich ogłasza szprawozdanie, z którego wynika, że najważniejszym teraz zadaniem jest podwyższenie produkcji w Niemczech, i że pod tym hasłem należy przede wszystkim **powstrzymać się „na razie"** od jakichkolwiek reform gospodarczo - społecznych. Hasło to, od prawego skrzydła poczynając, powtarzają po kolei wszystkie prawie stronnictwa niemieckie: reforma rolna, dekartelizacja, czy unarodowienie przemysłu mogłoby rzekomo opóźnić odbudowę, a w każdym razie utrudnić... otrzymanie kredytów.

I ten ostatni argument nie jest pozbawiony słuszności. Amerykańska teza o „demokratycznej" gospodarce liberalnej wyraźnie uzależnia w praktyce dopływ kredytów **od** niechania — przynajmniej jak się to mówi „na razie" — reform społecznych. Im bardziej beznadziejna byłaby sytuacja, tym bardziej zdezorientowani ludzie, im ciężej wyzyskiwany robotnik, tym łatwiej zwabić go obietnicami dolara, tym pewniej można liczyć na szerokie zdobycie popularności przez nagłe rzucenie kredytów.

Wytwarza się więc wśród ludności przekonanie, że ocalenie jej leży nie w pracy, nie w przebudowie życia gospodarczego i w realizacji sprawiedliwości społecznej — ale wyłącznie w dobroci wujaszka z Ameryki uzależnionej od poszukiwania okazywanego jego dobrym radom.

Stanisław Witold

Karty odzieżowe mogą być realizowane na terenie całego kraju

Ministerstwo Aprowizacji wystosowało do Wojewódzkich Wydziałów Aprowizacji okólnik, w którym zaleca przy wydawaniu artykułów bawełnianych i dziewiarskich przyjmować do rejestracji i realizacji karty zaopatrzenlowe wydane w innych województwach.

Karty zaopatrzenia z innych województw mogą być realizowane tylko wówczas, jeżeli artykuły bawełniane lub dziewiarskie są wydawane w tym samym okresie w województwie, które daną kartę wystawiło. Należy dodać, że kupony wycina się te same co w województwie, skąd pochodzi karta zaopatrzenia.

Dla rejestracji i realizacji kart z innych województw winien być wyznaczony specjalny punkt rozdzielczy.

Turbinowiec „Pułaski" w przebudowie

Jedyny w Polsce turbinowiec „Pułaski" znajduje się obecnie w stoczni Nr. 1 w Gdańsku. Po przeprowadzeniu dokowania, turbinowiec poddany został dalszemu remontowi i przebudowie pomieszczeń dla załogi i pasażerów.

W sierpniu br. „Pułaski" podejmie regularne rejsy.

LISTY Z URLOPU

Gra „do jelenia" i karuzela z karabinu

Mielno, w lipcu.

Kiedy ocucił mnie z omdlenia na dworcu w Koszalinie przedstawiciel Państw. Zarządu Uzdrowisk, uświadomiłem dopiero sobie w pełni ogrom poświęcenia, niesłusznie potępianych u nas, bohaterów Ziem Odzyskanych, t.zw. „szabrowników". Bo pomyślcie. Ci Wikingowie naszych czasów w gorszych znacznie warunkach musieli wędrować niż ja. A przecież moja podróż, to naprawdę nie sielanka. Blisko 24 godziny w ciasno natłoczonym przedziale przy tropikalnej temperaturze.

Pisząc ze zrozumiałym wzruszeniem o trudach „pionierów — szabrowników" nie mogę pominąć również ich wiekopomnego dzieła repolonizacji mieszkań na Ziemiach Odzyskanych.

Siedzę teraz sobie przy prostym stole w otoczeniu ładnych, bezpretensjonalnych mebelków krajowej produkcji i myślę z wdzięcznością o pierwszych „odkrywcach" tych okolic. Wyszabrowali oni z mieszkań wszystkie brzydkie meble niemieckie, całą szpetną mieszczańską tandetę. Dlatego z głęboką radością patrzę na stosy starych łóżek, otoman, wózków, rondli itp. zajmujące dosyć spory teren wonnego lasu sosnowego, o parę kroków od głównej alei Mielna i wybrzeża morskiego i mówię z odcieniem zrozumiałego w tych okolicznościach patosu: „dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia".

✦

Żałuję bardzo, że nie możecie włączyć do konkursu naszego pisma nowego „powiedzonka", które tutaj zostało uknute na kształt znanego zwrotu „mówi do lampy". Kursuje tu bowiem powiedzonko—„grają do jelenia". Powiedzonko to ilustruje wysiłek, godny lepszej sprawy, tutejszej orkiestry, grającej w pustym parku w t.zw. „muszli". Nikt tu w ciągu dnia nie przychodzi, bo wszyscy są na plaży. Ale orkiestra gra, a jedynym jej słuchaczem jest rzeźba jelenia z pomalowanej blachy. Jelenia, który niestety nie znalazł się jeszcze na cmentarzysku poniemieckich rupieci w pobliskim lasku, widać na skutek zamiłowań artystycznych miejscowych władz.

Oprócz niemieckich rupieci są tu jeszcze autentyczni Niemcy, kupujący w sklepach masło, cukier, świeże bułeczki i „bonkaffee".

✦

Jesteśmy nad morzem, więc stykamy się również i z rybakami. Jak na początek w celach jedynie handlowych. Kupujemy rybę. Ponieważ zjawiło się tu kilkanaście osób, pokonując trud podróży, rybacy w ciągu jednego dnia na przywitanie podnieśli cenę. Cena fląder z 60 zł. za kg. skoczyła do 80 zł., a węgorzy z 200 zł. za kg. na 320 zł.

No, cóż zrobić? Jesteśmy jak dzieci — łagodni i płacimy ile od nas żądają.

Ale a propos dzieci. Jest tu ich sporo. Nie pozwalają na samotne spacery, przeszkadzają zakochanym parom, psują apetyt i sen. Mam nawet zamiar jednej pani powtórzyć stary dowcip, który pewnie zresztą znacie. Więc wam opowiem.

— Ile nóżek ma pani synek? — pyta dobrodusznie jeden pan.

— Dwie.

— A nieprawda — mówi filuternie — bo jedną, drugą przed chwilą rzuciłem do morza na pożarcie rekinom.

Dobry kawał, prawda?

✦

Stosunek dyrekcji uzdrowiska do dziennikarzy jest nienaganny. Po prostu nie odczuwa się jej wszechmocnej obecności. Rozczarowałem się tylko nieco do zarządu miejscowego uzdrowiska po niebacznie rzuconym wyjaśnieniu o moim pokoju. Jest on zresztą ładny i wygodny. Ale mój kolega dostał kiepski i na poddaszu. Wziął więc z biblioteki „Cyganerię" Murgera i prowadzi żywot artystyczny na skromnej pryczy w kłębach papierosowego dymu.

Kiedy upomniałem się o mego przyjaciela, przypominając, że jednak mnie dano dobry pokój, urzędnik odpowiedział:

— Bo nie mieliśmy wtedy innego..

Grunt, to szczerość. Gdyby był gorszy, daliby mi go na pewno.

Wspominając o poniemieckich rupieciach, nie mogę pominąć milczeniem zardzewiałego wraku, który stoi zalany wodą u wybrzeża.

Napis ostrzegawczy zabrania nań wstępu, bo podobno znajdują się na tym statku — gruchocie materiały wybuchowe. Jednakże makty wychodząc ze słusznego założenia, że niepodobna, aby władze do tej pory nie uprzątnęły z niego bomb i min, urządzili sobie na pokładzie karuzelę. Taki jeden z drugim berbeć chwyta się oburącz lufy karabinu maszynowego i podbijając się nogami, kręci się naokoło podstawy działa. Groźny napis ostrzegawczy został całkowicie zignorowany.

Gorzej jednak, że Zarząd Uzdrowiska też lekceważy pewne napisy, ale niemieckie. W koszach na plaży znajdowały się uwagi o utrzymaniu w czystości tych koszy, pisane w języku niemieckim.

Na pomoc przyszli jednak letnicy, przeważnie urzędnicy Banku Rolnego, który ma w Mielnie szereg domów, i sami pozdzierali denerwujące pamiątki.

Jerzy Gembicki.

Niedługo uruchomimy autobusy powietrzne

Samolot z Warszawy do Gdańska co pół godziny

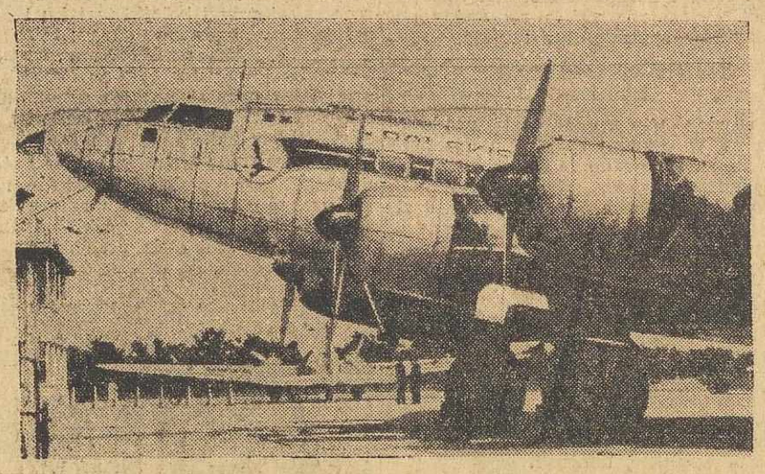

Najnowocześniejszy samolot P.L.L. „Lot" Languedoc — na którym kończą przeszkolenie polskie załogi. Za kilka dni 5 samolotów tego typu rozpocznie służbę w naszej komunikacji lotniczej.

W Gdańsku oddano do użytku techniczną placówkę PLL „Lot". Placówka ta zdolna jest do samodzielnej obsługi pasażerów. Wyposażona jest w samoloty i sprzęt techniczny, posiada goniostację, latarnię, 5 załóg lotniczych, składy benzyny i t. d. Obecnie przygotowywane są takie placówki w Szczecinie i we Wrocławiu. Oddanie do użytku placówki gdańskiej jest ważnym etapem w stałej rozbudowie Polskich Linii Lotniczych.

Prace LOT-u idą obecnie w dwóch kierunkach: rozbudowa linii zagranicznych, obsługiwanych przez samoloty o dużym tonażu i krajowych obsługiwanych przez aparaty mniejsze.

ROZBUDOWA LINII KRAJOWYCH

Realizując ten plan LOT uruchomił ostatnio szereg bardzo dogodnych połączeń lotniczych pomiędzy ważnymi ośrodkami przemysłowymi i portowymi. Od dnia 1 b. m. czynna jest linia z Warszawy do Gdańska. Rozkład lotów jest tak dogodny, że można w ciągu dnia załatwić swe sprawy i wrócić z powrotem do Warszawy (Odlot z W-wy godz. 8-a, przylot do Gdańska 9.30; odlot z Gdańska godz. 16-a, przylot do W-wy godz. 17.30). Poza tym uruchomiono dalsze linie: Gdańsk — Łódź — Katowice i Gdańsk — Poznań — Kraków. A w najbliższych dniach rozpoczną się loty na trasie Gdańsk — Szczecin.

Trasy krajowe w niedługim już czasie będą obsługiwane przez samoloty mniejszego typu (8 — 10 osób). Taki typ samolotu jest znacznie ekonomiczniejszy i można będzie zwiększyć częstotliwość lotów. Tak np. do Gdańska samoloty będą mogły odlatywać co pół godziny. W polskich warsztatach lotniczych opracowywane są już dwa typy takich samolotów.

NOWE LINIE ZAGRANICZNE I SAMOLOTY

Na Bałkany wyjechała polska delegacja aby przeprowadzić rozmowy w sprawie uruchomienia linii lotniczych łączących Warszawę z Belgradem, Sofią, Bukaresztem i Budapesztem, a następnie z krajami Bliskiego Wschodu i Egiptem. W związku z planami rozbudowy naszych linii lotniczych wzrasta również ilość aparatów. Naszym liniom przybyło 5 nowoczesnych „Languedoc'ów". Są to pasażerskie samoloty produkcji francuskiej odpowiadające najnowocześniejszym zdobyczom techniki. „Languedoc" rozwija szybkość od 370 do 40 - km na godzinę i może zabrać 33 pasażerów. Poza tym ma on jeszcze tę zaletę że jest znacznie tańszy w eksploatacji niż samoloty typu „Skymaster" używane na liniach zagranicznych.

Obecnie nasze załogi przechodzą gruntowne przeszkolenie przygotowując się do obsługi Languedoców. Po 3 miesięcznym przeszkoleniu we Francji od tygodnia trwają ćwiczenia na lotnisku na Okęciu. Jednak dla zapewnienia bezpieczeństwa lotu jeszcze przez czas dłuższy samoloty tego typu będą pod ścisłą opieką fachowców francuskich.

17 RAZY DOOKOŁA ZIEMI

Samoloty LOT-u w ciągu ostatniego półrocza przeleciały 700 tys. km. co odpowiada mniej więcej 17 okrążeniom dookoła ziemi. W miesiącu czerwcu b. r. LOT przewiózł 5 tys. pasażerów, 20 tys. kg. bagażu i 10 tys. kg. towarów i 7.600 kg. poczty.

Cechą naszych linii lotniczych jest nadzwyczajna regularność (98 proc.) podczas kiedy na liniach zagranicznych regularność nie przekracza 85 proc. Pod względem punktualności stoimy również na pierwszym miejscu w świecie. Możemy być dumni z rozrastających się polskich skrzydeł.

(mg)

Skóry, samochody i mąka pszenna nadeszły do Gdańska i Gdyni

Statek radziecki „Aleksander Suworow" przywiózł do Gdańska 8.500 ton apatytów. Statek duński „Lotte Skou" przywiózł również do Gdańska 600 jałówek. Szwedzkie szkunery „Artan" i „Elna" przywiozły 666 ton tarcicy. Statek „Poznań" przywiózł 2.500 ton tomasyny i 8 przyczepek samochodowych.

Do Gdyni statek duński „Asland" przywiózł z Kopenhagi 51 samochodów wraz z częściami. Amerykański „Mocmarreen" przywiózł około 150 ton skór, 340 ton konserw, 800 ton drobnicy, 2.900 ton mąki pszennej i 5.686 worków pocztowych.

Polacy wracają do kraju

W dniu 11 bm. przybył do Dziedzic transport repatriantów z Bukaresztu, liczący 512 osób, oraz transport Polaków z Włoch i Palestyny, liczący 320 osób.

Dnia 11 bm. przybył do Gdyni statek „Ester Prinz", na którym wrócili do kraju żołnierze b. Armii Polskiej na zachodzie wraz z rodzinami, łącznie 1.084 osoby.

Polski węgiel do Anglii

W dniu 10 bm. wyszedł z Gdańska do Anglii statek „Borysław" z ładunkiem 6.000 ton węgla.

Również statek „Poznań", który kończy w Gdańsku wyładunek, zabierze do Anglii transport 2.500 ton węgla.

Powstają robotnicze Spółdzielnie zamknięte

Wszystkie zakłady metalowe na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego podległe Centr. Zarządowi Przem. Metalowego aprowidowane będą przez zrzeszenie spółdzielni spożywców przemysłu hutniczego.

W związku z tym organizuje się szereg nowych spółdzielni w zakładach metalowych lub dokonuje się przyłączania mniejszych zakładów do istniejących już spółdzielni hutniczych. W Bytomiu organizuje się spółdzielnię zrzeszającą pracowników bytomskich zakładów budowy maszyn. Również na terenie Zawiercia powstała wielka spółdzielnia dla zakładów przemysłu metalowego i hutniczego, znajdujących się na terenie Zawiercia i okolicy.

Podatek szkolny wprowadza Gdynia

Gdynia wprowadziła podatek szkolny pragnąc w ten sposób zdobyć fundusze na polepszenie ciężkiej sytuacji szkolnictwa.

Jak przewiduje Zarząd Miejski dochód z tego tytułu wyniesie za rok 1947 około 10 mil. zł.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

DEKORACJA LOTNIKÓW

RZESZÓW. — W Rzeszowie gen. Mosser dokonał dekoracji lotników, odznaczonych w walce przeciwko banderowcom.

Krzyżem Grunwaldu został odznaczony ppor. Świątkowski, zaś 8 lotników Krzyżami Walecznych i 4 mechaników krzyżami srebrnymi i brązowymi.

NOWA HUTA ŻELAZNA

SZPROTAWA. — W Szprotawie na Dolnym Śląsku uruchomiona zostanie w najbliższych tygodniach nowa wielka huta żelazna. Specjalnością huty będzie produkcja rur wodociągowych oraz wanien do łazienek.

KOMU TO POTRZEBNE?

GORZÓW. — W Zgorzelcu otwarto Muzeum mieszczące niemieckie eksponaty z okresu pierwszej wojny światowej, m. inn. podobizny znanych generałów i innych osobistości politycznych.

Muzeum to, zorganizowane przez Niemców, służyło potrzebom niemieckiej propagandy i obecnie w niczym nie zostało zmienione. Organizatorzy nie zadali sobie trudu, by zmienić charakter muzeum, względnie by zrezygnować w ogóle z jego istnienia.

SZCZECIN PRZYJMUJE RUDĘ

SZCZECIN. — W porcie szczecińskim w ostatnich dniach przybył statek „Ylva", który przywiózł 722 tony rudy żelaznej ze Szwecji. Jest to 30-ty statek jaki w ciągu dwóch miesięcy wszedł z rudą do Szczecina. Z tego widać jak intensywnie rozwija się import rudy przez Szczecin.

FABRYKA TELEFONÓW

ZĄBKOWICE. — W Ząbkowicach na Dolnym Śląsku czynna jest jedyna w Polsce fabryka, produkująca aparaty telefoniczne. Fabryka ta, wyposażona w najnowsze maszyny, zwiększa coraz bardziej swą produkcję, pokrywając zapotrzebowanie krajowe na aparaty telefoniczne.

DZIEŃ WARSZAWY

„ZŁOTE GODY" POGOTOWIA

W ubiegłym tygodniu wszystkie karetki Pogotowia Ratunkowego zostały zaopatrzone w transparent, zachęcający do składania ofiar z okazji 50-cio lecia istnienia tej tak związanej z życiem Warszawy instytucji.

Kto nie zdąży w tygodniu zbiórki złożyć ofiary na Pogotowie, może z powodzeniem uczynić to jeszcze, wpłacając pieniądze na konto PKO nr 5565. Może i powinien...

IM NIE SZKODZI DESZCZ

Po dniach pięknej pogody i tropikalnego niemal upału, zawisły nad Warszawą szare chmury, wylewając co pewien czas na głowy przechodniów strugi wody.

Dla mieszczuchów jednak to frajda. Od czegóż są parasole lub pelerny?

Ale na wsi rozpoczynają się właśnie zaopatrzone w transparent, zachęcają bezdeszczowa.

I JEMU NIE PRZESZKADZA

Temu chłopcu też deszcz nie przeszkadza. Przeciwnie. Kiedy rzęsiste strumienie zlewają rampy towarowego Dworca Głównego i strażników ani śladu, dużo łatwiej można wynosić węgiel przez bramę, używając do tego własnych pleców

WIELKI OLSZTYN
liczyć będzie 100.000 ludności
Wizja naszego miasta
w opracowaniu architektów i urbanistów

Gruntownie opracowany przez inżynierów architektów: K. Wejcharta, kierownika Zakł. Urbanistyki Politechniki Warszawskiej, Wandę Kubasiewicz i J. Stańkowską — współpracowniczki Woj. Wydz. Odbudowy — program przyszłego rozwoju m. Olsztyna zawiera wytyczne które przewidują 30-letni okres jego rozbudowy i modernizacji.

Na program składają się osobne studia, traktujące rozbudowę naszego miasta ze stanowiska regionalnego i państwowego, powiązanie siecią komunikacyjną Olsztyna z siecią dróg wojewódzkich i państwowych, stworzenie w jego obrębie rezerwatów zieleni, oraz wyposażenie rozbudowujących się dzielnic w nowoczesne urządzenia kanalizacyjne, wodociągi, gaz i światło.

Specjalne studia poświęcone są zagadnieniom historycznego rozwoju miasta, jego konfiguracji, rzeźbie terenu i zniszczeniom wojennym.

Na podstawie tych studiów opracowany został program przyszłego rozwoju miasta, który przewiduje podział jego na poszczególne strefy. Będą to osobne dzielnice o zabudowie luźnej, mieszanej i zwartej. Pierwsza posiadać będzie niewielkie domki rodzinne, druga — zabudowania mieszane jedno i dwupiętrowe, wreszcie trzecia — bloki dwu piętrowe — w centrum miasta.

Stare miasto będzie stanowić osobną dzielnicę z opracowanymi architektonicznie zabytkami na tle zieleńców.

Strefa przemysłowa mieścić się będzie we wschodniej części miasta na południe od torów kolejowych za dworcem głównym.

Ośrodki sportowe położone będą nad Jeziorem Krzywym, oraz na przedłużeniu Al. Zwycięstwa, która została wytypowana, jako główna oś wewnętrzna przyszłego rozwoju miasta.

Projekt opracowany przez wymienioną na wstępie grupę architektów przewiduje stworzenie jak największej ilości zieleńców i parków publicznych wzdłuż Łyny, ogród botaniczny i zoologiczny, oraz całą sieć ogródków działkowych.

Osobny dział poświęcony jest budowie gmachów użyteczności publicznej, urzędów, szpitali, pomieszczeń dla instytucyj kulturalnych i szkół.

Przewiduje się regulację placów przed ratuszem i dawną regencją (obecnie dyrekcją PKP) i stworzenie w centrum miasta specjalnej dzielnicy, przeznaczonej dla głównych urzędów i instytucji.

Program ten ma zapobiec dzikiej, bezplanowej zabudowie miasta i stworzyć racjonalne podstawy do jego przyszłego rozwoju. Program pomyślany jest w ten sposób, aby zapewnić dach nad głową i ludzkie warunki życia 100 tysiącom mieszkańców.

Program powyższy wraz z planszami przesłany zostanie do Gł. Urzędu Planowania Przestrzennego w Warszawie, a to celem rozpatrzenia go przez kolegium rzeczoznawców, po czym udostępniony będzie dla wglądu szerszych kół społeczeństwa.

Prace zostały wykonane po przeprowadzeniu gruntownych studiów terenowych i na podstawie danych, dostarczonych przez Zarząd Miejski.

(l)

Więcej współpracy

Każdy najbardziej nawet surowy krytyk jedno musi przyznać naszemu województwu: że nie opuszcza rąk wobec najtrudniejszych nawet zagadnień, częstokroć przekraczających nasze obecne możliwości, że wykazuje maksimum energii i dobrej woli nawet wówczas, kiedy istotnie czujemy się „kopciuszkiem" wśród bardziej uprzywilejowanych województw.

Wbrew pesymizmowi i zawodowemu czarnowidztwu pewnej kategorii naszych „pionierów" śmiem twierdzić, że wysiłek mózgowy i organizacyjny zarówno naszych lokalnych władz państwowych i samorządowych, jak i samego społeczeństwa, zrzeszonego w politycznych partiach demokratycznych, w związkach zawodowych i innych instytucjach i stowarzyszeniach społecznych — jest naogół doprawdy zdumiewający i godny uznania, jeśli zważymy te nie zwykle skromne środki, jakimi dysponujemy.

Sprawdzianem tego wysiłku, dobrej woli i wytrwałości są olbrzymie osiągnięcia, mierzone skalą środków ich realizacji.

Jednym słowem — Warmia i Mazury nie stoją w miejscu wobec olbrzymich przeszkód, często wprost paraliżujących aktywność słabszych charakterów, ale przeciwnie — idą naprzód na drodze zagospodarowania terenu, pokonywując przeciwności, a nade wszystko brak poważniejszej pomocy z zewnątrz, któraby niejako automatycznie rozwiązywała nasze lokalne problemy.

Idziemy naprzód sami, z niewielką przeważnie pomocą z zewnątrz, bowiem dwa lata pionierskiej tu pracy nauczyły nas liczyć nade wszystko na własne siły. A świadomość tego stanowi również nasz swoisty kapitał, który może suto procentować.

Jednakże ta zaradność w ramach świadomej samowystarczalności posiada też i ujemne skutki: pewne myślowe zasklepianie się w obecnych granicach naszego województwa.

Jako przykład — weźmy sprawę Elbląga. Jeszcze w 1945 roku z inicjatywy Warszawy zostały zadzierzgnięte bliższe węzły współpracy między stolicą a Olsztynem i Elblągiem. Jednakże po dwóch latach dało to nader skromne wyniki: spółkę gospodarczą samorządów tych miast — WEO.

Dotychczas jednak nie wkroczyliśmy na szerszą płaszczyznę współpracy pomiędzy Olsztynem i Elblągiem przede wszystkim dlatego właśnie, że Elbląg administracyjnie — być może zresztą nie na wieki — należy do woj. gdańskiego.

A szkoda. Oprócz tradycji więzi historycznej połączyć nas powinna przede wszystkim wspólność interesów i charakter naszych miast, wzajemnie uzupełniających się pod każdym względem.

Zarówno rozwój naszych obu miast, jak i całego, najszerzej pojętego obszaru Warmii i Mazur wymagają najściślejszej współpracy Elbląga i Olsztyna, zarówno z punktu widzenia potrzeb bieżących, jak i długofalowego planowania.

W zakresie obecnych, mimo wszystko dość znacznych możliwości obu naszych bratnich miast, niefortunnie przedzielonych granicą administracyjną, współpracę tę należy i można poważnie, bardzo poważnie rozwinąć.

Zagadnieniu temu w najbliższym czasie poświęcimy szereg specjalnych artykułów.

Wł.M.

W trosce o rozwój rolnictwa
Zgłoszone wnioski na ostatnim posiedzeniu WRN

W sprawozdaniu naszym z ostatniego plenarnego posiedzenia olsztyńskiej Woj. Rady Narodowej wyłączyliśmy wnioski, zgłoszone przez radnych, bowiem tematyka ich wymaga specjalnego podkreślenia.

Największą ilość wniosków, wiążących się zarówno z treścią referatów poszczególnych sprawozdawców w toku pierwszej fazy obrad WRN jak i wypływających z bezpośredniej swojej resortowej działalności służbowej, zgłosił imieniem klubu radnych SL wicewojewoda ob B. Korolewicz - Wilamowski.

Mówca uzasadnił obszernie wniosek, żądający od prezydium WRN natychmiastowego wszczęcia usilnych starań u władz centralnych o przydział dla rolników naszego województwa jak największej ilości koni i krów, w związku z faktem, że spodziewane jest właśnie przybycie do Polski dużego transportu inwentarza żywego z zagranicy.

Następnie wnioskodawca stwierdził, że krótki okres wegetacyjny na terenie naszego województwa i wyjątkowo trudna sytuacja na odcinku gospodarczym wymagają od prezydium WRN natychmiastowej interwencji u miarodajnych czynników, zdążającej do przyśpieszenia i terminowych dostaw odpowiedniej ilości zbóż siewnych, **aby tegoroczna jesienna akcja siewna mogła sprostać wymaganiom planu.**

Radny ob. Korolewicz - Wilamowski uzasadnił ponad to konieczność starań ze strony prezydium WRN o prolongatę terminów płatności z tytułu uzyskanych przez rolników kredytów krótkoterminowych oraz o przyznanie nowych kredytów dla gospodarstw rolnych.

Kredyty owe winny być co najmniej średnio jeśli nie długoterminowe, albowiem w naszych warunkach kredyty krótkoterminowe okazały się gospodarczo i społecznie wręcz szkodliwe.

Specyficzne warunki topograficzne, glebowe, klimatyczne, wegetacyjne i gospodarcze naszego województwa wymagają specjalnych umiejętności i metod pracy od naszych rolników, którzy muszą przekształcić dotychczasową gospodarkę tych ziem na dochodową.

Przerzucenie oświaty rolniczej tylko na barki Zw. Samopomocy Chłopskiej trudnościom i potrzebom terenu nie sprosta, wobec czego radny ob. Korolewicz - Wilamowski zgłasza wniosek, aby prezydium WRN wszczęło starania, zmierzające do organizacji zawodowego szkolnictwa rolniczego z jego nadbudówką w postaci wydziału rolniczo - lasowego przy olsztyńskiej uczelni wyższej, który równolegle z pracami Studium Prawno - Ekonom. U.T. im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie winien rozpocząć swą działalność już w najbliższym czasie.

Ponad to radny Korolewicz - Wilamowski wnosi o interwencję prezydium WRN w sprawie spowodowania ostatecznej realizacji zeszłorocznej jeszcze decyzji ulokowania słynnego zakładu naukowego b. Liceum Krzemienieckiego na Mazurach.

Radny ob. K. Sokołowski, prezes woj. zarządu Zw. Samopomocy Chłopskiej, zgłosił wniosek o spowodowanie ze strony prezydium WRN bardziej ożywionej działalności terenowych Rad Narodowych w następujących dziedzinach: upowszechnienia konieczności poszukiwania i natychmiastowego zgłaszania w wypadku wykrycia w terenie stonki ziemniaczanej, uświadomienia ludności wiejskiej w konieczności terminowego uiszczania podatków gruntowych oraz popierania akcji zakładania nowych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej we wszystkich ośrodkach województwa.

(jd)

Program uroczystości powitalnych
ks. Prymasa kard. A. Hlonda w Olsztynie

W ub. sobotę odbyło się w sali konferencyjnej parafii św. Jakuba w Olsztynie zebranie delegatów wszystkich organizacyj oraz przedstawicieli cywilnych i wojskowych władz i instytucyj w celu powołania Komitetu Obywaleskiego, który zorganizuje uroczyste powitanie Prymasa Polski, ks. kardynała A. Hlonda, oczekiwanego w Olsztynie w sobotę 19 bm. w godzinach popołudniowych.

Inicjatorem zebrania z ramienia Kurii Biskupiej był ks. kanclerz dr Kobyłecki, który objął kierownictwo Komitetu.

Uczestnicy konferencji zdeklarowali kolejno możliwości reprezentowanych przez nich grup społecznych i instytucyj, wobec czego ustalono ramowy program uroczystości powitalnych i w piątek 25 bm. pożegnalnych.

Oto olsztyńscy rzemieślnicy, Z. H. P. i Straż Pożarna wybudują w 3-ch ustalonych punktach miasta bramy wjazdowe, przy których nastąpi uroczyste powitanie ks. kardynała A. Hlonda imieniem władz i różnych ugrupowań społecznych.

Kompanię honorową W. P., porządkowe drużyny harcerskie, zorganizowany udział dziatwy i młodzieży szkolnej, chóry i dwie orkiestry, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku, Komitet uzyskał już na inauguracyjnym swym zebraniu.

O postępach prac Komitetu Wykonawczego oraz o szczegółach programu uroczystości z okazji pobytu dostojnego Gościa Ziemi Warmińsko-Mazurskiej informować będziemy stale na łamach naszego pisma.

(jd.)

Odbudowa Starego Ratusza
posuwa się w szybkim tempie

Prace nad odbudową Starego Ratusza w Olsztynie, przeznaczonego na Studium Administracyjno-Prawne Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu są w pełni.

Sprowadzono 20 tysięcy dachówek z Biskupca, blachę na rynny, rury spustowe, fartuchy i obramowania kominów, materiał drzewny na drzwi i okna, cement, wapno i t. p. Sprowadzono również z tartaku w Gietkowie 70 metrów sześciennych drzewa na wiązania dachowe pozostaje jeszcze do sprowadzenia 80 metrów sześc.

Z chwilą pokrycia dachem roboty ruszą w szybkim tempie. Już na jesieni część budynku zostanie oddana do użytku.

Zapowiedź ta jest pocieszającą dobre bowiem i kilka sal na początek dla kształcącej się młodzieży.

Oby tylko terminy zostały dotrzymane. (s.)

Dywany można trzepać nie przeszkadzając sąsiadom

Bardzo przyjemnie jest po skończonej pracy wziąć do ręki gazetę i przy otwartym oknie spędzić na łonie rodziny kilka miłych chwil.

Jakkolwiek rodzina i gazeta nie stoją przeważnie na przeszkodzie w przyjemnym spędzeniu poobiedniego wypoczynku, gorzej jest jednak z otworzeniem okna, jeśli ma się sąsiada, mieszkającego o piętro wyżej, a posiadającego piękne, duże dywany, które na nieszczęście wymagają bardzo częstego trzepania.

Taki właśnie los prześladuje mieszkańców domu przy ul. Samulowskiego 6, zajmujących pierwsze piętro tego bloku, gdy na balkonie drugiego piętra ręka uzbrojona w trzepaczkę z zapałem odkurza rozwieszone dywany.

Tego rodzaju wypadek nie jest odosobniony, a brak odpowiednich meldunków w MO świadczy o anielskiej cierpliwości tych wszystkich, którzy na swoje nieszczęście mają o piętro wyżej sąsiadów, posiadających piękne dywany.

Bo dywany można trzepać jedynie na dziedzińcu i w określonych godzinach. (b)

W 537 rocznicę Grunwaldu
Uroczysta akademia w Olsztynie

Wczoraj w Olsztynie w auli Gimnazjum Męskiego przy ul. Mickiewicza odbyła się uroczysta akademia, poświęcona uczczeniu 537-ej rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego.

Na wstępie akademii, zorganizowanej przez PZZ ob. Sowa naświetlił podłoże historyczne bitwy grunwaldzkiej i stosunki polityczne w XV wieku w oparciu o cytaty z dzieł historyków, następnie orkiestra kolejowa pod dyrekcją ob. Góralczyka odegrała hymn państwowy.

Z ramienia władz krótkie przemówienie wygłosił wiceprezydent miasta Olsztyna ob. Smoleński — podkreślając aspekt polityczny zwycięstwa grunwaldzkiego, jednoczącego w walce całą ówczesną słowiańszczyznę.

Po tym przemówieniu z dłuższym odczytem wystąpił ob. M. Semenowicz, nauczyciel z pow. lidzbarskiego, przebywający w Olsztynie na kursie.

W słowach mocnych i jasnych mówca zobrazował stosunki Polski z Krzyżactwem na przestrzeni wieków, zaborczość zakonu, przeniósł się następnie do porównania dwóch epokowych zwycięstw lat 1410—1945 i ich znaczenia dla Europy i Polski.

Zwycięstwo 1410 roku nie zostało dostatecznie wykorzystane dla pokoju, zwycięstwo 1945 roku musi być i będzie wykorzystane.

Po części oficjalnej kilka pieśni o tematyce ludowej — wykonał znany chór katedralny pod dyr. prof. Materskiego, zaś orkiestra kolejowa wykonała uwerturę Fuczika.

Na zakończenie uroczystości została odegrana i odśpiewana Rota.

W nastroju podniosłym opuszczono salę, udekorowaną na tę uroczystość emblematami państwowymi i historycznymi. Szkoda tylko, że stosunkowo niewielu olsztynian wzięło udział w tej bezpłatnej imprezie, pomyślanej na szerszą skalę, i że tylko poczet sztandarowy OM TUR-u stanowił na podium tło dla prelegentów. (kr.)

—●—

Na polach bitwy

(Od naszego wysłannika)

Wczoraj na polach Grunwaldu odbyły się uroczystości w 537 rocznicę bitwy, w których wziął udział wojewoda olsztyński mgr. W. Jaśkiewicz na czele przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Po Mszy polowej, odprawionej przez ks. kap. Kuleja, rekruci jednostki wojskowej złożyli przysięgę żołnierską, po czym ob. wojewoda wygłosił przemówienie, którego treść podamy w numerze jutrzejszym.

Zasadniczy referat: „Grunwald — zwycięstwo i przestroga" — wygłosił starosta pow. mgr Nowicki.

W imponującej defiladzie wzięło udział wojsko, organizacje polityczne, społeczne i młodzieżowe oraz kurs wych. fiz. kobiet z Ostródy.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości zamieścimy w numerze jutrzejszym. (jd.)

156 szeregowych MO ukończyło kurs przeszkoleniowy

W szkole milicyjnej przy Al. Wojska Polskiego w Olsztynie odbyło się uroczyste zakończenie IV kursu przeszkolenia szeregowych MO.

Na uroczystość proszeni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Komenda „baczność" poderwała wyciągniętych w dwuszereg 170 elewów kursu. Majestatycznym ruchem wzniósł się na maszt biało-czerwony sztandar.

Uroczystość zagaił por. Bartuś, komendant kursu przeszkolenia, oddając głos kpt. J. Cieślakowi, zcy Komendanta Wojewódzkiego do spraw pol.-wych.

W krótkim, mocnym przemówieniu mówca podniósł rolę Milicji w dziele odbudowy zniszczonego państwa polskiego. W kilku słowach nakreślił odchodzącym w teren absolwentom kursu wytyczne ich przyszłej działalności, aby dobrze służyli sprawie Polski Ludowej i nie splamili honoru milicjanta.

W imieniu MWRN, a zarazem i PPR, zabrał głos poseł na Sejm ob. W. Gumiński, życząc milicjantom dobrych wyników w przyszłej twórczej pracy na straży bezpieczeństwa publicznego.

— Musicie służbę swą pełnić tak, aby słowo milicjant stało się synonimem dobra, bezpieczeństwa i szlachetności.

Kończąc swe przemówienie — mówcą wzniósł okrzyk na cześć Milicji, podtrzymany gromkimi głosami zgromadzonych.

Z kolei w imieniu władz sądowych wygłosił krótkie przemówienie sędzia apelacyjny ob. Cz. Sienkiewicz, podkreślając współpracę organów MO przy wymiarze sprawiedliwości.

Następnie por. Bartuś dokonał rozdania dyplomów oraz nagród najlepszym uczniom kursu.

Pięciu absolwentów z wynikiem celującym oraz siedemnastu z bardzo dobrym otrzymało nagrody i pochwały z rąk swych przełożonych.

Na 170 kursantów jedynie 14 nie zdało egzaminu. Jest to niewątpliwy sukces kierownictwa kursu, tym bardziej, że klasyfikacja odpowiedzi przeprowadzana była ostrzej, niż na poprzednich kursach.

Na zakończenie w imieniu elewów IV kursu przeszkolenia wygłosił przemówienie milicjant Czarniecki, prymus kursu.

W części artystycznej zespół dramatyczny, zorganizowany na terenie kursu, wystawił szereg obrazków scenicznych, inscenizujących ruch wyzwoleńczy Demokracji Polskiej.

(b)

—●—

Jakie jest wynagrodzenie sołtysów

Min. Ziem Odzyskanych w porozumieniu z Min. Skarbu ustaliło, że wynagrodzenie sołtysów powinno wynosić, zależnie od odległości miejsca zamieszkania sołtysa od urzędu gminnego, 500 — 800 zł miesięcznie w gminach liczących do 200 mieszkańców, 600 — 900 zł przy zaludnieniu do 600 mieszkańców, 800 — 1.000 zł przy zaludnieniu do 1.000 osób, 900 — 1.200 zł przy zaludnieniu do 2.000 osób i 1.000 — 1.300 zł przy zaludnieniu ponad 2.000 mieszkańców.

(mag.)

Dzień Olsztyna

PUŁAPKA NA PRZECHODNIÓW

W Al. Zwycięzców, po lewej stronie, wzdłuż chodnika rozciągnięty jest między drzewami na przestrzeni kilkuset metrów drut[illegible] sem bardzo starzy i kalecy muszą stać w kościele z braku miejsc, dzieciarnia i młodzież rozsiada się w ławkach wygodnie i to cz[illegible]

Czyby ZOM nie mógł uprzątać częściej śmieci?

GDZIE WOLNO PLUĆ?

Zadowalające wyniki
wiosennej akcji siewnej
Rolnicy wykorzystali cały zapas
dostarczonych nasion

Plan wiosennej akcji siewnej dla woj. olsztyńskiego przewidywał dla rolników i t. zw. majątków pomocniczych, administrowanych przez różne instytucje, obsianie 190.000 ha, a dla obydwu zarządów P. N. Z. — 51.000 ha.

Plan ten, oparty na ocenie możliwości ludzi, traktorów i koni, byłby bezsprzecznie wykonany z nadwyżką, gdyby w pewnej mierze nie zawiodła pomoc siewna.

Tymczasem przed rozpoczęciem kampanii i w okresie robót polnych ilość dostarczonych rolnikom nasion mogła wystarczyć na obsianie nie 190.000, jak projektowano, lecz tylko 165.000 ha.

Osiągnięte wyniki — na podstawie urzędowych raportów pow. pełnomocników AS — ściśle odpowiadają tej cyfrze. Wedle tych danych rolnicy obsieli 160.330 ha, a majątki pomocnicze — 6.280, — razem 166.610 ha, zamiast planowanych 190 tys. hektarów.

Dla uzupełnienia obrazu dodajmy, że obydwa zarządy PNZ osiągnęły cyfrę — 27.327 ha, co stanowi łącznie prawie 194.000 ha ogólnego obszaru zasiewów w woj. olsztyńskim.

Czy cyfry te są ścisłe? Według opinii bezpośrednio kierujących akcją czynników administracji rolnej, należy przypuszczać, że podana na wstępie ilość 160.330 ha, która wyobraża stan zasiewów na obszarze drobnej własności ziemskiej, **jest raczej mniejszą od rzeczywistej o mniej więcej 20%.**

Drobni rolnicy bowiem wykazują tylko część zasiewów, dokonanych otrzymanym ziarnem, ukrywając to, co obsieli z własnych oszczędności, lub zakupów na wolnym rynku.

Przemawiałaby za tym dość znaczna ilość zbóż, nabytych przez rolników na frachty AS. Trudno przypuszczać, aby to zboże całe bez reszty poszło na cele konsumpcyjne.

Jeżeli, zgodnie z opinią fachowców, dodamy do 160 tys. ha 20%, czyli 32 tys. ha, otrzymamy wynik ogólny bardzo zbliżony do tegorocznego planu.

Obsiany obszar według podziału na poszczególne ziemiopłody przedstawia się następująco:

Pszenica — 9.537 ha, żyto — 206 ha, jęczmień — 52.857 ha, owies — 37.710 ha, mieszanki zbożowe — 8.476 ha, gryka — 1.219 ha, proso — 2.657 ha.

Groch, fasola, łubin, rzepak, len, konopie i t. d. — 24.130 ha; wreszcie ziemniaki — 47.818 ha, buraki cukrowe — 3.142 ha, buraki pastewne — 3.611 ha, brukiew — 1.119 ha, warzywa — 1.300 ha, inne okopowe — 252 ha, razem okopowych i warzyw — 57.242 ha.

Warto przy tej sposobności przypomnieć że jesienią r. ub. drobni rolnicy i majątki pomocnicze obsiały: żytem 96.239 ha, pszenicą — 6.678 ha, a majątki PNZ — żytem 20.755 ha i pszenicą — 2.631 ha. Razem jesienią ub. r. i podczas ostatniej kampanii wiosennej obsiano według źródeł urzędowych 321.500 ha i według nieurzędowych — ponad 350.000 ha przy 830.442 ha ogólnego areału ziemi uprawnej w naszym województwie.

Z poszczególnych powiatów najwyższy stan zagospodarowania wykazują Ostróda, Szczytno, Morąg, Susz, Olsztyn, Biskupiec, Lidzbark i Fasłęk, — najniższy pow. Bartoszyce, Węgorzewo i Górowo Iławieckie.

W kampanii wiosennej oprócz ludzi wzięło udział ok. 40.000 koni roboczych i ok. 400 traktorów. **(l.)**

SPORT * SPORT * SPORT

PRYMAT DRUŻYN WOJSKOWYCH
w rozgrywkach B-klasy okręgu

Nie możemy omijać w naszym obrazie piłkarstwa olsztyńskiego walk o wejście do A-klasy, czyli rozgrywek niższej hierarchicznie grupy piłkarskiej. Oczywiście, rozgrywki B-klasy nikną w cieniu wielkich imprez, jakich jesteśmy ostatnio świadkami, niemniej musi ciekawić nas fakt, jak się będzie przedstawiać olsztyńska ekstraklasa w przyszłym sezonie.

Jak wiadomo, drużyny B-klasowe zostały podzielone na dwie grupy, których mistrzowie mają stoczyć między sobą decydujący mecz o awans. O losie pozostałych klubów degradowanych z A-klasy i ich ewentualnych następców, rozstrzygnie dodatkowa pula.

Podając do wiadomości pierwszą tabelę B-klasy, zastrzegamy, że nie wszystkie mecze zostały już zweryfikowane przez WG i D, mogą więc zajść pewne zmiany.

GRUPA I.

	gier:	pkt.:	stos. br.:
1. Szturm	8	14	42:14
2. Zryw (O)	10	12	23:22
3. Pogoń	6	11	30:6
4. Granica II	7	9	16:6
5. MSS II	8	8	13:26
6. KKS II	8	7	17:25
7. Zeom	8	6	17:25
8. Poczt.	7	4	14:20
9. OM TUR (K)	7	3	8:20
10. Zryw (K)	6	0	1:20

GRUPA II.

	gier:	pkt.:	stos. br.:
1. Sokół II	7	11	14:6
2. CWWOP	6	8	14:5
3. Nabój	4	8	7:1
4. Tęcza (B)	7	7	11:9
5. ZZK II	6	4	6:14
6. Społem II	5	2	4:9
7. Zryw (N)	5	0	0:12

Mimo, że nie wszystkie drużyny mają po równej ilości gier, jasno wynika, że prym wiodą drużyny wojskowe, poziom ich jest jednak dość chwiejny i zależy od elementu, jaki napływa z cywila. Pierwsze kluby cywilne znajdują się na dalszych miejscach. Są to olsztyński Zryw w I. grupie i Tęcza z Biskupca w II. grupie.

Oba ostatnie kluby Zrywowe (nidzicki i kętrzyński) w rzeczywistości nie istnieją i udział ich w rozgrywkach ograniczył się jedynie do ochoczego oddawania zwycięstw walkowerami nawet drużynom przyjezdnym. Osobliwa forma gościnności, można powiedzieć, gdyby nie fakt, że wyjazdy takie pociągają za sobą pewne koszta co w znacznym stopniu przyczynia się do ulżenia i tak już lekkim kasom klubowym.

Tabela nasza nie uwzględnia wyników meczów B-klasowych ostatniej niedzieli. (bg)

Walkowery

Postanowieniem mazurskiego WG i D. przyznano zwycięstwo walkowerem (3:0) dla CW WOP „Ostróda" za niestawienie się na mecz jedenastki SKS „Społem" II.

Jak się dowiadujemy, MSS „Olsztyn" złożyło na ręce mazurskiego WG i D prośbę o przyznanie walkoweru za nierozegrany z powodu nieprzybycia drużyny WKS „Pogoń" na mecz, naznaczony na 29 ub. m.

Rozpatrzenie tej sprawy przełożono na najbliższe posiedzenie WG i D. **(b)**

KKS przegrywa
w Krakowie

Ostatni mecz KKS-u rozegrany z Wartą napełnił otuchą świat sportowy Olsztyna, który mógł liczyć na to, że kolejarze nasi osiągną w spotkaniu z Garbarnią wynik dla nich zaszczytny.

Niestety, mecz KKS-u rozegrany w sobotę z Garbarnią w Krakowie, przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzy w stosunku 6:0.

Czyżby forma olsztyńskiej drużyny wykazana w spotkaniu z poznaniakami była zjawiskiem tak szybko przemijającym?

Czekamy na szczegóły spotkania. **(mag.)**

Czytelnicy piszą

9 dni trwała podróż w nieznane
w pogoni za sprzętem rybackim

Ostatnio największą bodaj bolączką rybactwa na terenie Warmii i Mazur jest niedostateczna ilość płótna sieciowego, nici i t. p. materiałów, służących do wyrobu narzędzi rybackich oraz szalona drożyzna tych materiałów, niewspółmierna do niskich stosunkowo cen na ryby.

Nie jest również łatwa i droga jaka trzeba przebyć, żeby nabyć niezbędne rybakowi materiały.

Właśnie leży przed nami list osoby, której nazwisko jest nam znane, a która, otrzymawszy od Mazurskiej Spółdzielni Rybackiej odpowiedź, że potrzebnych sieci i nici spółdzielnia nie posiada, udała się w podróż w „nieznane".

„Wyjechałem do Warszawy w dniu 28 maja r. b. Dzień ten zeszedł na wyszukiwaniu mieszkania. Dnia 29 maja kupiłem haczyki do połowu węgorza i szukałem nici. 30 maja pojechałem EKD do Grodziska do fabryki nici, gdzie mi oznajmiono, że nic bez zezwolenia Biura Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych, mieszczącego się w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia 4, sprzedać nie mogą.

Zacząłem jednocześnie szukać potrzebnych mi nici na rynku prywatnym, gdzie obiecali mi takowe wynaleść, przy czym kazali przyjechać do Grodziska następnego dnia, albo dnia 2 czerwca. Byłem więc w Grodzisku w sobotę, dnia 31 maja i w poniedziałek dnia 2 czerwca.

Ponieważ i w poniedziałek na prywatnym rynku sieci nie dostałem ich, żeby dano mi znać do Warszawy, jeśli potrzebne nici się znajdą, a sam postanowiłem pojechać do Łodzi.

Następnego dnia tj. 3 czerwca pojechałem do Łodzi, gdzie w Biurze Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych Ministerstwa Przemysłu poinformowano mnie, iż co kwartał zbiera się komisja, która rozdziela dla potrzebujących sieci i nici, ale że ta komisja na II-gi kwartał r. b. już się odbyła, a teraz zbierze się dopiero w połowie sierpnia r. b. i wówczas na złożone podanie materiały może przydzielić.

Obywatel kierownik biura poradził mi jednak, abym udał się do Wydziału Planowania Ministerstwa Przemysłu do Oddziału Rozdziału Produkcji Artykułów i Tkanin Technicznych, mieszczącego się w Warszawie, ul. Wilcza 71, gdyż tam mogą w drodze wyjątku potrzebne materiały przydzielić.

Tego samego dnia wróciłem do Warszawy, następnego zaś dnia tj. 4 czerwca zacząłem chodzić po urzędach, a między innymi udałem się do Centrali Rybnej, gdzie oznajmiono mi, że przede wszystkim mam mieć zapotrzebowanie na sprzęt rybacki, poświadczone przez Urząd Wojewódzki w Olsztynie, stwierdzające, że sprzęt ten jest mi rzeczywiście potrzebny.

Byłoby rzeczą wysoce pożądaną, ażeby Związek Organizacji Rybackich wskazał, którędy prowadzi droga do uzyskania niezbędnych rybakowi do pracy zawodowej materiałów i to przede wszystkim wtedy, gdy placówka handlu rybami, w danym wypadku „Mazurska Spółdzielnia Rybacka" potrzebnych sieci i nici nie posiada. **(al.)**

Nasz ogródek

Zbieramy nasiona
na własny użytek

Niejednokrotnie zdarza się, że przy najstaranniejszym przygotowaniu ziemi, wykonaniu zasiewów i dobrej pielęgnacji plony nas zawodzą. Powodem niepowodzenia w tych wypadkach przeważnie są złe nasiona.

Każdy amator-ogrodnik powinien w miarę swoich możliwości, o ile ma w swoim ogródku wartościowe odmiany warzyw lub kwiatów, zbierać nasiona na własny użytek. Mając nadmiar dobrych nasion można je zawsze wymienić.

Przewidując zbiór grochu i fasoli na nasiona, wybieramy dorodne i typowe dla danej odmiany rośliny i nie zbieramy z nich strąków na jedzenie. Strąki na wybranych roślinach wykształcą się i dojrzeją. Nasiona jednak należy zbierać tylko z takich zagonów, które są z dala od innych odmian, z którymi wybrane przez nas rośliny mogłyby się skrzyżować.

Niedługo rozpoczniemy zbiór ogórków gruntowych. Mając dobrą odmianę, należy zebrać z niej nasiona. I tu w obawie przed skrzyżowaniem (pomieszaniem się odmian) musimy zauważyć czy w promieniu 300 metrów nie rosną ogórki innej odmiany. Najdorodniejsze i najwcześniejsze ogórki o kształcie i wielkości typowej dla danej odmiany, zostawiamy na zagonie do czasu dojrzenia, aż zżółkną zupełnie.

Podobnie postępujemy z pomidorami, wybierając najpiękniejsze i najwcześniejsze okazy. Sałatę ścinamy wraz z łodygą, kiedy zacznie ukazywać biały puszek, co jest dowodem, że nasiona dojrzały.

Nasienniki roślin dwuletnich: kapusty, marchwi, buraków i t. d. przywiązujemy do palików. Zbieramy je po zupełnym dojrzeniu. Nasiona kwiatów, jak nasturcja, astry, nagietki, orliki i inne zbieramy w miarę dojrzewania, zapobiegając wysypaniu się na ziemię. Zależnie od układu zbieramy je pojedyńczo (nasturcje) lub z całymi główkami przekwitłych kwiatów. (astry).

(Ika)

Wodociągi w Iławie
zostały odbudowane

(Od naszego korespondenta)

Uruchomione częściowo w październiku roku ubiegłego wodociągi iławieckie, zrujnowane i zdewastowane w czasie wojny, nie doczekały się w początkowej fazie swej odbudowy kompletnego uruchomienia.

Już w parę miesięcy sroga zima zmusiła do zaprzestania robót ziemnych, zaś od 5 stycznia b. r. skutkiem 35 stopniowych mrozów wadliwie założone przez Niemców (zbyt płytko) rury, popękały.

Miasto pozostawało bez wody aż do roztopów i rozmarznięcia ziemi.

Wyszukanie uszkodzeń było tym trudniejsze, że miasto nie było w posiadaniu poniemieckich planów rozmieszczenia linii wodociągowych.

Jednak z nastaniem wiosny wydział techniczny Zarządu Miejskiego uporał się i z tymi trudnościami i po wyszukaniu materiałów zastępczych (rury, krany i t. p.) przystąpił ponownie do pełnej tym razem odbudowy wodociągów.

Dziś wodociągi wyposażone są w nowoczesne pompy głębinowe o napędzie elektrycznym (stare zostały zniszczone w czasie wojny), higienizatory, filtry — 4 odżelaziacze i filtry żwirowe.

Już obecnie miasto zaopatrzone jest w wodę. Nawet hydranty uliczne przeciwpożarowe mają już wystarczające ciśnienie.

Uruchomienie po odbudowie zniszczonej szrapnelami (około 300 dziur) wieży ciśnień, co nastąpi już w dniu 25 b. m., zagwarantuje dopływ wody nawet na najwyższe piętra tego w 85 procentach zniszczonego miasta. **(ges.)**

Inicjatywa prywatna w Iławie
ma szerokie pole do popisu

(Od naszego korespondenta)

Przy ulicy Dworcowej w Iławie odbudowany został gruntownie wypalony w czasie wojny dom piętrowy.

Odbudowy sposobem gospodarczym z udziałem rąk własnych dokonał obywatel Jan Grzeszczak.

W parterowych pomieszczeniach odbudowanego domu zainstalowany został przez ob. Grzeszczaka bar.

Ze względu na bardzo małą ilość zakładów gastronomicznych w Iławie inicjatywa ob. Grzeszczaka przyjęta została z ogólnym uznaniem.

W ogóle w Iławie jest wiele domów, które przy dobrych chęciach i pewnych wkładach pieniężnych dałoby się tanim kosztem odbudować. Jest tu otwarte pole dla inicjatywy prywatnej. **(ges.)**

—●—

Dywity dziękują harcerkom
za pomoc dzieciom warmińskim

W ostatnią niedzielę maja przybyło do wsi Dywity kilka harcerek, które udały się do szkoły i poprosiły o zebranie dzieci szkolnych. Przy miłej rozmowie z warmińskimi dziećmi harcerki wręczyły dzieciom słodycze, podręczniki szkolne oraz 47 metrów materiału na sukienki.

Na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej w Dywitach na wniosek radnego Wł. Kolasy uchwalono wyrazić podziękowanie 2 Żeńskiej Druż. Harcerskiej w Olsztynie za okazywaną dotąd wydatną pomoc materialną dzieciom szkoły powszechnej w Dywitach i za akcję repolonizacyjną, którą na terenie szkoły harcerki olsztyńskie prowadzą z zapałem i skutecznie.

Harcerze z Giżycka
na obozach

(Od naszego korespondenta)

W dniach 4, 5 i 7 b. m. Giżycko opuściło 180 harcerzy, udających się na obozy letnie.

Borykającemu się z trudnościami Zarządowi Koła Przyjaciół Harcerstwa z wydatną pomocą, przyszło Kierownictwo Państwowej Żeglugi Wodnej w Giżycku, Kierownictwo Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, Kierownictwo Oddziału „Społem". **(er.)**

Dzień Elbląga

Ośrodek wypoczynkowy w Suchaczu

(Od własnego korespondenta)

W Suchaczu, najpiękniejszej na wybrzeżu elbląskim miejscowości, powstał ośrodek życia wypoczynkowego, zorganizowany przez Spółdzielnię Gospodarczo-Społeczną w Nowym Kościele.

Suchacz, położony na wzgórzu i otoczony pięknym lasem ściąga wycieczkowiczów z Elbląga i dalszych okolic. W ośrodku zapoczątkowano atrakcje kulturalno-artystyczne. Na miejscu znajduje się dom wypoczynkowy oraz barcukiernia.

Ośrodek jest dostępny dla świata pracy. Specjalne zniżki przysługują członkom Zw. b. Uczestników Walki Zbrojnej Związku b. Więźniów Politycznych oraz Związku Inwalidów Wojennych.

Dnia 10 bm. w Suchaczu zostały otwarte kolonie zorganizowane przez RTPD. W dniu tym przewieziono 120 dzieci na miejsce wypoczynku. Dzieci mają zapewnioną dobrą opiekę i odpowiednie wyżywienie. **(m.)**

ZE ZWIĄZKU B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Liczba członków Zw. b. Więźniów Politycznych w Elblągu stale wzrasta. Obecny stan liczebny wyraża się następującymi cyframi: wszystkich członków 183, w tym 106 zweryfikowanych. Związek opiekuje się 32 sierotami i wdowami po więźniach politycznych

Sekcja opieki społecznej dokonuje rozdziału zapomóg i funduszów leczniczych. Związek posiada własną posesję w Krynicy Morskiej (Kahlberg) na Mierzei, w której projektowane jest urządzenie domu wypoczynkowego.

Tymczasowa siedziba Związku mieści się przy ul. Słonecznej 62

Milionowe straty
wyrządza rolnikom wołk zbożowy

Jednym z najważniejszych zagadnień dla rolników i czynników gospodarczych w okresie poprzedzającym bezpośrednio żniwa tegoroczne jest wyniszczenie w spichrzach, magazynach zbożowych i młynach t. zw. wołka zbożowego, owadu, który toczy ziarno od wewnątrz, pozostawiając po sobie kupy otrębu.

Olsztyński zarząd Zw. Sam. Chłopskiej prowadzi w terenie szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą w tym względzie — za pomocą swych placówek terenowych.

Szkody, jakie wyrządza rok rocznie rolnictwu wołk zbożowy, sięgają setek milionów złotych przedwojennych. **(l)**

CO GDZIE?

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Osztynie ogłasza niniejszym przetargi nieograniczone na wykonanie:

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Olsztynie ogłasza niniejszym przetargi nieograniczone na wykonanie:

WDOWA po oficerze z synem 11 lat poszukuje posady samodzielnej gospodyni na wsi majątku państwowym — ewentualnie prowadzenie stołówki. Wiadomość: maj. Dobropole, poczta Dobra k/Szczecina dla

OGŁOSZENIA